

# Jan Nowacki

---

## Cierpienie człowieka na drodze grzechu według św. Katarzyny ze Sieny

---

Studia Theologica Varsaviensia 38/1, 99-137

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN NOWACKI OP

## CIERPIENIE CZŁOWIEKA NA DRODZE GRZECHEU WEDŁUG ŚW. KATARZYNY ZE SIENY

W swojej ogólnej koncepcji rozwoju życia duchowego zawartej w alegorii „mostu”<sup>1</sup>, św. Katarzyna w sposób jednoznaczny wyodrębnia drogę grzechu – czyli stan nieprzyjaźni z Bogiem<sup>2</sup>, oraz daje rozległą charakterystykę cierpień z nim związanych. Stan ten nazywa „drogą pod mostem”<sup>3</sup>, „drogą dolną”<sup>4</sup>, „drogą przez burzliwą rzekę”<sup>5</sup> i „burzliwe morze”<sup>6</sup>, „stanem śmierci”<sup>7</sup>, „wodami śmierci”<sup>8</sup>, „drogą kłamstwa”<sup>9</sup> i „drogą w ciemności”<sup>10</sup>, po której idzie człowiek wśród licznych trudów, bez żadnego pokrzepienia wewnętrznego i bez żadnego duchowego dobra<sup>11</sup>.

---

<sup>1</sup> Podstawy doktryny św. Katarzyny, odnoszące się do życia duchowego, można odnaleźć głównie w jej alegorycznej wizji „mostu” łączącego niebo z ziemią, czyli upadłą ludzkość z Bogiem. „Mostem” tym jest Jezus Chrystus, Syn Boży, który przez swój odkupieńczy krzyż jednoczy nas z Ojcem i staje się dla nas drogą do pełni życia nadprzyrodzonego już tu, na ziemi, a w konsekwencji drogą do zbawienia.

„Most” ten Święta dzieli na trzy części, nazywając je „stopami Chrystusa”, „bokiem Chrystusa”, „ustami Chrystusa” – por. *DI*, s. 59-149; *Lst, L. CCLXXII*, s. 221-223. Te trzy części oznaczają kolejno trzy stany życia duchowego nazywane w teologii duchowości drogami: oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia – por. R. Garrigiu-Lagrange OP, *Trzy okresy życia duchowego*, Poznań 1960, t. I, s. 229-250; W. Słomka, *Duchowość chrześcijańska*, w: *Encyklopedia Katolicka*, Lublin, t. IV, s. 148-150.

<sup>2</sup> Stan ten ze względu na to, że znajduje się poza drogą doskonałości jest w swej teologicznej refleksji często pomijany u innych teologów i autorów mistycznych.

<sup>3</sup> *DI*, s. 65; *Lst, L. CCLXXII*, s. 222.

<sup>4</sup> *DI*, s. 63.

<sup>5</sup> *DI*, s. 62; por. *Lst, L. CCLXXII*, s. 222.

<sup>6</sup> *DI*, s. 84; por. *DI*, s. 329.

<sup>7</sup> *DI*, s. 155; por. *DI*, s. 150.

<sup>8</sup> *DI*, s. 83.

<sup>9</sup> *DI*, s. 62; por. *DI*, s. 329; *Lst, L. CCCX*, s. 285.

<sup>10</sup> *DI*, s. 54.

<sup>11</sup> *DI*, s. 63.

Tych zaś, którzy znajdują się na tej drodze, a więc samych grzeszników, nazywa ludźmi „ślepyimi i ciemnymi”<sup>12</sup>, „głupcami”<sup>13</sup>, „umarłymi za życia”<sup>14</sup>, „złymi drzewami”<sup>15</sup>, „martwymi drzewami”<sup>16</sup>, „samobójcami”<sup>17</sup>, „sługami świata”<sup>18</sup>, „sługami nicości”<sup>19</sup>, „nędznymi niewolnikami grzechu”<sup>20</sup>, „sługami i męczennikami diabła niosącymi jego krzyż”<sup>21</sup>, „członkami diabła”<sup>22</sup>, „przybytkami diabła”<sup>23</sup>, „ludźmi szatana”<sup>24</sup>, „wcielonymi diabłami”<sup>25</sup>, „bestiami”<sup>26</sup>, „zwierzętami”<sup>27</sup>, „członkami odciętymi od Bożej miłości”<sup>28</sup>, „złodziejami czci Bożej”<sup>29</sup>, „prześladowcami Krwi Chrystusa”<sup>30</sup>, oraz „nieznośnymi i okrutnymi dla samych siebie”<sup>31</sup>.

Podstawą do wyodrębnienia drogi grzechu i umieszczenia jej poza „mostem Chrystusa”, czyli poza drogą wiodącą do zbawienia, jest dla Katarzyny brak łaski uświęcającej<sup>32</sup>. Brak ten jest jednocześnie dla niej równoznaczny z brakiem miłości Bożej<sup>33</sup>, a tym samym, ze stanem grze-

<sup>12</sup> *DI*, s. 54; por. *DI*, s. 83; s. 87; s. 91; s. 207; s. 229; s. 232; s. 242; s. 264; s. 267; s. 268; s. 274; s. 281; s. 300; *Lst*, *L. CXLIX*, s. 62; *L. CCLIII*, s. 184; *L. CXXI*, s. 207; *L. CXXIII*, s. 217; *L. CCLXXII*, s. 222, s. 227; *L. CCLIV*, s. 231; *L. CCCX*, s. 281; *L. CCCX*, s. 284; *L. CCCL*, s. 334; *Mdl*, *M. XVIII*, s. 70.

<sup>13</sup> *Lst*, *L. CCCX*, s. 284; por. *L. CCCL*, s. 334; *Mdl*, *M. XVIII*, s. 70.

<sup>14</sup> *DI*, s. 67; por. *DI*, s. 87; s. 163; s. 235; s. 255; por. *Lst*, *L. CXXI*, s. 207; *L. CCCXLI*, s. 320.

<sup>15</sup> *DI*, s. 161; por. *DI*, s. 330.

<sup>16</sup> *DI*, s. 92; por. *DI*, s. 163.

<sup>17</sup> *DI*, s. 71.

<sup>18</sup> *DI*, s. 92; por. *DI*, s. 160; s. 161; s. 207; s. 280; s. 306; *Lst*, *L. CXLIX*, s. 62; *L. CCLXVIII*, s. 200.

<sup>19</sup> *DI*, s. 68; por. *DI*, s. 71; s. 162; *Lst*, *L. CCLIV*, s. 231.

<sup>20</sup> *DI*, s. 162; por. *DI*, s. 206; s. 231; s. 234; *Lst*, *L. CXLIX*, s. 62; *L. CI*, s. 68; *L. CCLXXII*, s. 227; *L. CCLIV*, s. 231; *L. CCLXXVI*, s. 252.

<sup>21</sup> *DI*, s. 91; por. *DI*, s. 30; s. 92; s. 164; s. 206; *Lst*, *L. CCLXXVI*, s. 252; *L. CCLXXVI*, s. 252; *L. CCLXXII*, s. 362.

<sup>22</sup> *DI*, s. 206; por. *DI*, s. 241.

<sup>23</sup> *DI*, s. 118; por. *DI*, s. 221; s. 222, s. 230.

<sup>24</sup> *Lst*, *L. CCLII*, s. 105; por. *L. CCLIII*, s. 184; *L. CCCX*, s. 283.

<sup>25</sup> *DI*, s. 219; *DI*, s. 218; s. 221; s. 226; s. 229; s. 232; s. 238, s. 242; s. 245; s. 255.

<sup>26</sup> *DI*, s. 229.

<sup>27</sup> *DI*, s. 232; por. *DI*, s. 240; *Lst*, *L. CCLIII*, s. 184; *L. CXXIII*, s. 217; *L. CCLXXII*, s. 227; *L. CCLXXVI*, s. 252; *L. CCCXLIX*, s. 330; *L. CCCL*, s. 334.

<sup>28</sup> *DI*, s. 164.

<sup>29</sup> *DI*, s. 160; por. *DI*, s. 245.

<sup>30</sup> *DI*, s. 207; por. *Lst*, *L. CXXIII*, s. 217; *Mdl*, *M. XVIII*, s. 70.

<sup>31</sup> *DI*, s. 161; por. *DI*, s. 200; por. *Lst*, *L. CCXX*, s. 204; *L. CCLXXII*, s. 227; *L. CCCX*, s. 281.

<sup>32</sup> *DI*, s. 67; por. *DI*, s. 29; s. 88; s. 160; s. 174; *Lst*, *L. CXLIX*, s. s. 61; *L. CXXIII*, s. 217; *L. CCLIV*, s. 231.

<sup>33</sup> Por. przypisy od 2 do 31.

chu<sup>34</sup>. Stąd też, ostatecznie grzech sprawia, że człowiek znajduje się poza „mostem Chrystusa”. Grzech też – jak niżej zobaczymy – jest jedyną i właściwą przyczyną cierpienia człowieka będącego w tym stanie, oraz ma istotny wpływ zarówno na jego rodzaje, cechy jak i skutki.

## I. PRZYCZYNA CIERPIENIA GRZESZNIKÓW

### 1. Od strony człowieka jako podmiotu cierpiącego: Egoistyczna miłość własna

#### a) Pojęcie miłości własnej

Grzechem głównym<sup>35</sup>, a zarazem przyczyną i początkiem wszystkich grzechów<sup>36</sup>, jest według Katarzyny egoistyczna „miłość własna”<sup>37</sup>. Święta nazywa ją też: „miłością nieuporządkowaną”<sup>38</sup>, „miłością przewrotną, która pozbawia światła i pogrąża w ciemności”<sup>39</sup>, „miłością nędzną, która prowadzi do najbardziej szkodliwej niewoli”<sup>40</sup>, „cudzołożnicą”<sup>41</sup>, skorpionem przywiązany do świata<sup>42</sup>, „chmurą, która oslepia duszę”<sup>43</sup>, „ziemią, która zasłania prawdę”<sup>44</sup>, „egoistyczną żądzą”<sup>45</sup>, „cuchnącym przyodziewkiem przewrotnej woli człowieka”<sup>46</sup>, „trucicielką całego świa-

<sup>34</sup> „Skoro bowiem dusza utraci łaskę, natychmiast wpada w pęta grzechu, którymi są nienawiść cnoty i miłość występku” – *DI*, s. 206; por. *Mdl*, *M. XIX*, s. 72; *DI*, s. 51; *Lst*, *L. CCCLVII*, s. 352.

<sup>35</sup> „Głównym występkiem” – *DI*, s. 74.

<sup>36</sup> Por. „Początkiem i korzeniem wszelkiego zła” – *DI*, s. 31; por. *DI*, s. 174; s. 228; s. 236; „przyczyną wszelkiego występku” – *DI*, s. 174; s. 228; s. 236; „fundamentem wszystkich grzechów” – *DI*, s. 235; s. 31; s. 236; *Lst*, *L. CCCL*, s. 335; *Mdl*, *M. XXI*, s. 82;

<sup>37</sup> Por. *DI*, s. 30-31; s. 62; s. 67-71; s. 91; s. 92; s. 163; s. 235; s. 301; s. 174; s. 228; s. 236; *Lst*, *L. CCCL*, s. 335; *L. CCLXVIII*, s. 199; *L. CCCX*, s. 281; *L. XI*, s. 196; *L. CCLXVIII*, s. 200; *L. CCXX*, s. 204; *L. CXXI*, s. 206-207; *L. CXXIII*, s. 215, s. 217; *L. CCLXXII*, s. 227; *L. CCCX*, s. 281; *L. CCCL*, s. 334; *L. CCCXLVII*, s. 328; *Mdl*, *M. XXI*, s. 82; *M. VIII*, s. 34-36; *M. XVIII*, s. 70; *M. XXI*, s. 83.

<sup>38</sup> *DI*, s. 62; por. *DI*, s. 67; s. 91; s. 92; s. 163; s. 235; s. 301; *Lst*, *L. CCLXVIII*, s. 199; *L. CCCX*, s. 281.

<sup>39</sup> *Lst*, *L. XI*, s. 196; por. *L. CCLXVIII*, s. 200; *L. CCXX*, s. 204; *L. CXXI*, s. 206-207; *L. CXXIII*, s. 215, s. 217; *L. CCLXXII*, s. 227; *L. CCCX*, s. 281; *L. CCCL*, s. 334; *Mdl*, *M. VIII*, s. 34-36; *M. XVIII*, s. 70; *M. XXI*, s. 83.

<sup>40</sup> *Lst*, *L. CI*, s. 68.

<sup>41</sup> *DI*, s. 69.

<sup>42</sup> *DI*, s. 91.

<sup>43</sup> *DI*, s. 87; s. 92; por. *Lst*, *L. CCCXLVII*, s. 328; *Mdl*, *M. XVIII*, s. 70.

<sup>44</sup> *Lst*, *L. CCLIII*, s. 184.

<sup>45</sup> *Lst*, *L. CCLXIX*, s. 186.

<sup>46</sup> *Mdl*, *M. XXI*, s. 83.

ta<sup>47</sup>, „jadem, który zatrzuwa duszę i zadaje śmierć”<sup>48</sup>, „trucizną która uśmierca”<sup>49</sup> i „obrzydliwym trądem, który zabija wszystkie cnoty”<sup>50</sup>.

Miłość własna polega według Katarzyny na miłowaniu siebie, innych ludzi, oraz wszelkich rzeczy stworzonych w sposób nieuporządkowany, czyli bez liczenia się z Bogiem, poza Bogiem i bardziej niż Boga<sup>51</sup>. Istotą miłości własnej wydaje się zatem stanowić ludzki egoizm, ponieważ on właśnie sprawia, że człowiek przedkłada własne dobro, własne korzyści, zaszczyty i przyjemności nad Dobro Najwyższe<sup>52</sup>. Podmiotem jej natomiast jest ludzka osoba, ludzkie „ego”<sup>53</sup>, które mieni się być większym i lepszym niż jest w rzeczywistości. W tym to znaczeniu Katarzyna pisze, że człowiek przez miłość własną, z siebie i wszelkich rzeczy stworzonych „czyni sobie boga”<sup>54</sup>. „Jest jak złodziej, który ukradł cześć swemu Stwórcy i przywłaszczył ją sobie”<sup>55</sup>.

Miłość własna zatem, zmienia w sposób istotny podstawową relację człowieka do Boga. Sprawia, że człowiek całkowicie odwraca się od Niego, odchodzi od źródła życia, którym jest dla niego Bóg i żyje w całkowitym kłamstwie. W porządku łaski zaś, staje się „umarłym za życia”<sup>56</sup>, czy też, „jest w stanie śmierci”<sup>57</sup>. Dlatego – jak to zostało powiedziane wyżej – Święta nazywa również miłość własną: „trucicielką całego świata”<sup>58</sup>, „jadem, który zatrzuwa duszę i zadaje śmierć”<sup>59</sup>, czy też „trucizną która uśmierca człowieka”<sup>60</sup>.

<sup>47</sup> *DI*, s. 31.

<sup>48</sup> *DI*, s. 91; por. *DI*, s. 90; *Lst, L. CCLXVIII*, s. 200.

<sup>49</sup> *DI*, s. 91, s. 220.

<sup>50</sup> *Lst, L. CLXXXI*, s. 127; por. *L. CCLXVIII*, s. 200.

<sup>51</sup> Por. *DI*, s.70; s. 62; s. 67; s. 83; s. 84; s. 91; s. 92; s. 102; s. 163; s. 235; s. 301; *Lst, L. CCLXVIII*, s. 199; *L. CCCX*, s. 281; *Człowiek nie widzi niczego poza egoistyczną przyjemnością, starając się bardziej przypodobać stworzeniom niż Stwórcy. Widzi tylko przemijające dobra tego mrocznego życia, szukając zaszczytów, rozkoszy i bogactw doczesnych, które przemijają jak wiatr – Lst, L. CCCXLVII*, s. 328; *L. CCLXIX*, s. 186.

<sup>52</sup> Por. A. Żychliński, *Teologia życia wewnętrznego*, Kielce MCMXLVII, s. 324; J. Wiochrowicz, *Egoizm*, w: *Katolicyzm*, pr. zb. pod red. Z. Pawlaka, Poznań 1982, s. 91-92.

<sup>53</sup> Por. S. Urbański, *Miłość własna*, w: *Formacja życia duchowego w ujęciu głównych przedstawicieli szkoły zmartwychwstańskiej*, Warszawa 1988, s. 71; *RGL*, t. I, s. 376.

<sup>54</sup> *DI*, s. 70; por. „Uczyniłeś sobie ze świata i ze siebie boga i pana” – *DI*, s. 243; s. 84; s. 299.

<sup>55</sup> *DI*, s. 160.

<sup>56</sup> *DI*, s. 67; por. *DI*, s. 87; s. 163; s. 235; s. 255; *Lst, L. CXXI*, s. 207; *L. CCCXLI*, s. 320.

<sup>57</sup> *DI*, s. 155; por. *DI*, s. 150-151.

<sup>58</sup> *DI*, s. 31.

<sup>59</sup> *DI*, s. 91; por. *DI*, s. 90; *Lst, L. CCLXVIII*, s. 200.

<sup>60</sup> *DI*, s. 91, s. 220.

## b) Miłość własna jako przyczyna grzechów i wad

Podobnie jak św. Tomasz z Akwinu, św. Augustyn i inni autorzy<sup>61</sup>, św. Katarzyna uważa tak rozumianą egoistyczną miłość za przyczynę i źródło wszystkich wad i grzechów człowieka<sup>62</sup>. Według niej – „pozbawia ona duszę Bożej miłości i przyobleka ją w występki pychy; tym samym każdy grzech ma swe źródło w miłości własnej”<sup>63</sup>. „Wszystkie zgorzelenia, nienawiść, okrucieństwo i wszelkie niegodziwości wyrastają z tego korzenia”<sup>64</sup>.

Wydaje się, że u Katarzyny wynika to z istoty każdego osobistego grzechu ludzkiego. Jak bowiem wyżej powiedzieliśmy, grzech w swej istocie polega na „miłowaniu tego co Bóg nienawidzi i nienawidzeniu tego, co Bóg kocha”<sup>65</sup>. Każdy grzech zatem, przez sprzeciwianie się miłości Bożej partycypuje w egoistycznej miłości własnej, jest w niej zakorzeniony a jednocześnie stanowi konkretny przejaw realizacji tej grzesznej miłości. W tym kontekście Święta porównuje egoistyczną miłość własną do kobiety, która „wydaje na świat martwe dzieci”<sup>66</sup>. Ponieważ sama w sobie jest martwa w porządku łaski – martwe jest również wszystko to, co od niej pochodzi<sup>67</sup>.

## c) Miłość własna jako właściwa przyczyna cierpienia grzeszników

Miłość własna wraz z każdym grzechem stanowi według Mistyczki właściwą przyczynę i źródło cierpienia grzeszników. Można też powiedzieć, że każde cierpienie jest wręcz integralnie związane z istotą każdego grzechu osobistego, jest w nim zawarte i nieodłączne od niego. Świadczą o tym chociażby dwa następujące teksty Świętej: „Ten, kto oddzielił

<sup>61</sup> Według św. Tomasza: *Nieuporządkowana miłość siebie samego, która posuwa się aż do pogardy Boga jest przyczyną wszelkiego grzechu* – *STh* I-II, q. 77, a. 4; św. Augustyn zaś w *Państwie Bożym* mówi: *Dwie miłości zbudowały dwa państwa: miłość siebie aż do wzgardy Boga zbudowała państwo babilońskie /tzn. państwo grzechu/, podczas gdy miłość Boga aż do wzgardy siebie zbudowała państwo Boże – Państwo Boże*, ks. XIV, rozdz. XXVIII.

<sup>62</sup> Por. *Dl*, s. 236; s. 31; s. 174; s. 228; *Miłość własna jest przyczyną wszelkiego występku* – *Dl*, s. 174; s. 228, s. 236; *miłość własna jest fundamentem wszystkich grzechów* – *Dl*, s. 235; s. 31, s. 236; *Lst*, *L. CLXXXV*, s. 122; *L. CCCL*, s. 335; *Mdl*, *M. XXI*, s. 82.

<sup>63</sup> *Dl*, s. 236; por. *Dl*, s. 31; s. 174; s. 228.

<sup>64</sup> *Dl*, s. 31.

<sup>65</sup> *Mdl*, *M. XIX*, s. 72; por. *Dl*, s. 51; s. 235; *Lst*, *L. CCCLVII*, s. 352; *L. CXXIII*, s. 215; *L. CLXXXI*, s. 128-129.

<sup>66</sup> Por. *Lst*, *L. CLXXXV*, s. 122.

<sup>67</sup> *Tamże*.

się ode Mnie przez grzech, żyje w ustawicznej udręce i cierpieniu<sup>68</sup>. Lub też: „Cierpienie bowiem jako kara za grzech, zawsze wraca do tego, który go popełnił”<sup>69</sup>. Przy czym „kary” nie wydaje się rozumieć tutaj w znaczeniu jakiejś bezpośredniej interwencji Bożej w życie grzesznika, ale jako pewną naturalną prawidłowość następującą po grzechu i będącą jego konsekwencją.

Prawidłowość tą Święta potwierdza i jednocześnie uzasadnia w następującym rozumowaniu, zawartym w kilku odrębnych, ale uzupełniających się tekstach<sup>70</sup>: Każdy człowiek, według niej, jest nieskończony w swoim istnieniu, ponieważ jego istnienie nie kończy się nigdy<sup>71</sup>. Wszystkie inne rzeczy stworzone na ziemi są natomiast skończone w swoim istnieniu i jako takie w sensie bytowym /ontycznym/, są niższe od człowieka. Zostały zatem powołane do istnienia dla człowieka, aby mu służyły /por. Ps 8,7/, nie zaś po to, aby służył im człowiek. Ponieważ są niższe, dlatego nigdy nie są i nie będą w stanie nasycić jego nieskończonych pragnień. Nieskończone pragnienia bowiem, wypływające z miłości, są – według Katarzyny – jedyną rzeczą nieskończoną, jaką człowiek w sobie posiada, jako istota obdarzona istnieniem nieskończonym<sup>72</sup>. Pragnienia te zatem, może zaspokoić tylko ktoś większy od niego, a więc – „nieskończony i wieczny Bóg”<sup>73</sup>. Stan miłości z Bogiem jest więc jedyną płaszczyzną, na której człowiek może osiągnąć szczęście i zaspokoić wszystkie swoje pragnienia<sup>74</sup>. „Został bowiem stworzony z miłości Bożej i nie może żyć bez tej miłości”<sup>75</sup>.

<sup>68</sup> *Dl*, s. 162; por. *Ci, którzy są zamknięci w miłości własnej ..., spędzają to życie w ciągłych udręczeniach, stając się ciężarem dla samego siebie – Dl*, s. 102; *Niezdolności dla siebie samych – Dl*, s. 161.

<sup>69</sup> *Dl*, s. 281; por. *Zatruta strzała grzechu wraca do nich, rani ich /grzeszników/ – Dl*, s. 206; *Wina zrodziła ciernie i kolce licznych utrapień – Dl*, s. 53; *Jak może ten nieszczęśny, pozbawiony miłości /Bożej/ znaleźć co innego niż cierpienie – Dl*, s. 328; *Każdy błąd jest karany – Dl*, s. 207; por. *Dl*, s. 88; s. 84; s. 92; s. 305.

<sup>70</sup> Por. *Dl*, s. 91-92; s. 162; s. 299.

<sup>71</sup> Por. *Dl*, s. 162; s. 299; s. 91.

<sup>72</sup> Por. *Więc pragnienie wasze jest nieskończone. Gdyby tak nie było, żadna cnota nie miałaby wartości dla życia wiecznego, gdybyście Mi służyli tylko rzeczą skończoną. Gdyż Ja, który jestem Bogiem nieskończonym, chcę, abyście Mi służyli tym, co nieskończone; a nieskończonego nie posiadacie nic prócz uczucia i pragnienia duszy – Dl*, s. 159.

<sup>73</sup> Por. *Dl*, s. 162; s. 91; s. 263; s. 299; *Lst*, *L. CI*, s. 68; *L. XI*, s. 196.

<sup>74</sup> Por. *Dl*, s. 162.

<sup>75</sup> *Dl*, s. 160; por. *Lst*, *L. CCLXXII*, s. 224.

Człowiek zatem kochając i pragnąc „rzeczy skończonych” w sposób nieuporządkowany, a więc bardziej niż Boga, nie może być nigdy przez nie zaspokojony, „choćby posiadał cały świat”<sup>76</sup>. Dlatego „zawsze jest głodny”, „zawsze nienasycony”, „zawsze niespokojny”, a więc zawsze żyje w udręce i cierpieniu, ponieważ nie ma i nie może mieć tego co kocha i czego pragnie, oraz nie ma w taki sposób jak kocha i jak pragnie<sup>77</sup>.

Tak rozumiany związek cierpienia z miłością własną i każdym grzechem człowieka, Katarzyna nazywa „najbardziej szkodliwą niewolą”<sup>78</sup>, a grzeszników zaś „głupcami”<sup>79</sup>, którzy dla pozornego i przemijającego dobra stali się „nędznymi niewolnikami grzechu”<sup>80</sup>. Niewola grzechu bowiem jest w gruncie rzeczy niewolą bezsensownego cierpienia, z którym nie wiąże się ani żadna pociecha duchowa, ani żadne dobro trwałe mające wartość nadprzyrodzoną<sup>81</sup>. Grzesznik więc goniąc za pozornym dobrem, które jest w grzechu, goni za czymś, co w gruncie rzeczy nie istnieje. Dlatego Święta nazywa też grzech „nicością”, a grzeszników „niewolnikami nicości” i „samą nicością”<sup>82</sup>. Niewola ta zatem jest tak nędzna i upokarzająca, że „czyni serce grzesznika wręcz nieznosnym dla samego siebie”<sup>83</sup>, a samo cierpienie – „krzyżem diabła, który daje przedsmak piekła”<sup>84</sup>.

Tak rozumiany związek grzechu z cierpieniem dotyczy – według Sienenki – zarówno cierpienia duchowego jak i fizycznego – „cielesnego”<sup>85</sup>.

<sup>76</sup> *DI*, s. 91; por. *Lecz ponieważ pokłada nadzieję w rzeczy skończonej, próżnej i przemijającej, przeto doznaje rozczarowania i nie osiąga radości, której oczekiwał* – *DI*, s. 263.

<sup>77</sup> Por. *Smucą się, bo nie mają tego, czego pragną. Bo, jak ci rzekłem, świat nie może ich nasycić; nie będąc syci, cierpią* – *DI*, s. 92; por. *DI*, s. 91; s. 162; s. 299; *Lst*, *L. XI*, s. 196.

<sup>78</sup> Por. *Jest to miłość/miłość własna/ tak marna i nędzna, że prowadzi do najbardziej szkodliwej niewoli jaka tylko może być; czyni go niewolnikiem i sługą rzeczy, która nie jest, odbiera mu jego godność i wielkość* – *Lst*, *L. CI*, s. 68.

<sup>79</sup> Por. *DI*, s. 63; *Lst*, *L. CCCX*, s. 284; *L. CCCL*, s. 334; *Mdl*, *M. XVIII*, s. 70.

<sup>80</sup> *DI*, s. 162; por. *DI*, s. 206; s. 231; s. 234; *Lst*, *L. CXLIX*, s. 62; *L. CI*, s. 68; *L. CCLXXII*, s. 227; *L. CCLIV*, s. 231; *L. CCLXXVI*, s. 252.

<sup>81</sup> Por. *Więc głupcem jest ten, /.../ kto woli kroczyć drogą dolną, gdzie idzie się wśród licznych trudów, bez żadnego pokrzepienia i bez żadnego dobra* – *DI*, s. 63; *Uczynki, które spełniają, nie są warte życia wiecznego, bo nie mają życia łaski* – *DI*, s. 88; s. 87.

<sup>82</sup> *DI*, s. 68; por. *DI*, s. 71; s. 162; *Lst*, *L. CCLIV*, s. 231.

<sup>83</sup> *DI*, s. 267; por. *Lst*, *L. CCLXXII*, s. 227.

<sup>84</sup> *DI*, s. 91; por. *DI*, s. 92; s. 300; *Lst*, *L. CXXIII*, s. 215.

<sup>85</sup> Por. *Mękę ducha i ciała natomiast znoszą ci, o których ci mówiłem – grzesznicy... – DI*, s. 85 – 86; *Lecz słudzy świata trapieni są wewnątrz i zewnątrz. /.../ Niosą krzyż w sercu i w ciele* – *DI*, s. 92; *Grzesznik ponosi szkodę na ciele i na duszy, bo żaden grzech nie pozostaje nie ukarany* – *Lst*, *L. CCCXIII*, s. 274.



Grzesznik cierpi prawdziwie „i w sercu i w ciele”, „wewnątrz i zewnątrz”<sup>86</sup>.

Istotną tego przyczyną są wyższe władze człowieka, rozum, wola i pamięć, które pod wpływem miłości własnej współdziałają ze sobą w grzechu, i one też w konsekwencji są przyczyną jego cierpienia na tych dwóch płaszczyznach<sup>87</sup>.

Władzą decydującą o tym podwójnym cierpieniu jest wola własna, którą Katarzyna nazywa „wolą przewrotną”<sup>88</sup>, lub też „nieuporządkowaną wolą własną”<sup>89</sup>. Wola w znaczeniu ogólnym jest władzą odpowiedzialną za miłość<sup>90</sup>, ponieważ wykonuje akty miłości, jakimi są pragnienie poznane go dobra, dążenie do niego i miłowanie tego dobra. Dla woli prawej moralnie tym dobrem jest przede wszystkim Bóg i każde dobro zgodne z Jego wolą. Przewrotna zaś wola – wola własna, to wola sprzeczna z wolą Bożą, działająca pod wpływem egoistycznej miłości własnej<sup>91</sup>. Inaczej można powiedzieć, że jest to miłość własna działająca we władzy woli. Ojciec Garrigou – Lagrange pisze, że wola własna rodzi się z miłości własnej i nazywa ją miłością własną wzmocnioną, to znaczy taką, która stała się nakazem woli<sup>92</sup>.

Wola własna zatem nie wydaje się być tym samym co miłość własna. Miłość własna jest pojęciem szerszym i dotyczy egoizmu wszystkich władz człowieka – rozumu, woli i pamięci. Wola własna natomiast, to egoizm, czyli miłość własna działająca we władzy samej woli. Jej akty zaś polegają na pragnieniu i miłowaniu dobra, ale tylko doczesnego i to w sposób nieuporządkowany, czyli niezgodny z wolą Bożą. W tym znaczeniu Katarzyna pisze: „Wola ich /grzeszników/ zamarła dla woli Mojej /Bożej/, bo kocha tylko rzeczy martwe”<sup>93</sup>.

<sup>86</sup> Por. *Ci /grzesznicy/ niosą krzyż w sercu i w ciele; ich ciało i dusza przechodzą katusze i męki bez żadnej zasługi... Cierpią oni wewnątrz i zewnątrz, a zwłaszcza wewnątrz* – *DI*, s. 92.

<sup>87</sup> Por. *Taka jest jedność tych trzech władz duszy, że nie mogą być obrażany przez jedną, by nie obrażały Mnie wszystkie, bo jedna używa drugiej, jak ci rzekłem, dobra i zła, zależnie od tego, co podoba się wolnej woli* – *DI*, s. 96-97; *Wszystkie narzędzia ciała twego /grzesznika/ są narzędziami grzechu, gdyż trzy władze duszy twej zgromadziły się w imię diabła* – *DI*, s. 230.

<sup>88</sup> *Mdl*, *M. VIII*, s. 38; por. *M. XXI*, s. 83; *DI*, s. 91; s. 265.

<sup>89</sup> *DI*, s. 92.

<sup>90</sup> Por. *Mdl*, *M. X*, s. 43.

<sup>91</sup> W formie obrazowej Katarzyna mówi, że: *Wola własna to wola, której szata utkana jest z miłości własnej* – *Mdl*, *M. XXI*, s. 82.

<sup>92</sup> Por. *Wola własna rodzi się z miłości własnej, czyli egoizmu, jest to miłość własna wzmocniona, która stała się nakazem* – *RGL*, s. 368.

<sup>93</sup> *DI*, s. 67; por. *DI*, s. 91-92; s. 95-97; s. 230.

Tak rozumiana wola własna jest w tym sensie przyczyną podwójnego cierpienia grzesznika, że zawsze sprzeciwia się wszystkiemu, co staje na przeszkodzie jej nieuporządkowanego pragnienia czy miłowania. Przede wszystkim zaś sprzeciwia się wobec jakiegokolwiek trudu, czy bólu<sup>94</sup>, który w swojej Opatrzności dopuszcza Bóg. A ponieważ sprzeciw woli wobec braku posiadania dobra, czy wobec trudu /bólu/, jest według św. Katarzyny faktycznym cierpieniem<sup>95</sup>, dlatego grzesznik cierpi:

- duchowo – przez sam sprzeciw woli
- cielesnie – ponieważ ten sprzeciw pozbawia go miłości Bożej, z którą każdy ból czy trud fizyczny byłby znoszony chętnie, a nawet z radością – tak więc – nie byłby cierpieniem<sup>96</sup>.

Miłość Boża zatem wydaje się być, według Sienenki, podstawowym warunkiem uwolnienia od cierpienia duchowego i fizycznego zarazem. Ponieważ grzesznik tej miłości nie posiada, dlatego cierpi na tych dwóch płaszczyznach. Takie skutki działania woli własnej Katarzyna nazywa: „jadem przewrotnej woli człowieka, który jak trucizna sprawia ból ciału /.../, zatrucha duszę i zadaje jej śmierć”<sup>97</sup>.

Ważną przyczyną tego dwupłaszczyznowego cierpienia grzesznika – chociaż w znaczeniu pośrednim – jest również zaślepienie umysłu spowodowane miłością własną<sup>98</sup>. Zaślepienie to polega na braku światła zwyczajnego, które – według Katarzyny – powinien bez wyjątku posiadać każdy chrześcijanin żyjący w łasce. Święta nazywa je też „światłem

<sup>94</sup> Por. *Dl*, s. 160; s. 245; s. 131; s. 176-177; s. 86; s. 84-85.

<sup>95</sup> Por. *Wszystkie cierpienia jakie znoszą stworzenia rozumne, mają swe źródło w woli. Gdyby ich wola była zjednoczona i pogodzona z wolą moją, nie zaznałyby żadnego cierpienia. Nie aby były wolne od wszelkiego trudu; lecz cierpienia znoszone dobrowolnie dla miłości mojej nie byłyby dla nich cierpieniami, bo znosiłyby je chętnie* – *Dl*, s. 245; *Grzesznik cierpi, ponieważ jego wola żyje ciągle i ciągle gotowa rzec: nie. /.../ Chcąc uniknąć cierpienia, wpada w nie* – *Dl*, s. 329.

<sup>96</sup> Por. *Człowiek miłujący Boga nie zaznaje nigdy goryczy, gdyż jest obnażony ze swej woli i przyodziany w słodką wolę Boga. Gdy bowiem wola skupi się tylko na sobie samej, sprawia przykrość człowiekowi i rani go. Natomiast miłość jest tak słodką i rozkoszną cnotą, iż rzeczy gorzkie czyni słodkimi, wielkie ciężary – lekkimi, a przykrości – rozkosznymi. Uwalnia ona duszę od ziemskich ciężarów, czyniąc ją lekką i zwiewną* – *Lst*, *L. CCCLII*, s. 317; por. *Dl*, s. 245; s. 131; s. 176-177; s. 86; s. 84-85.

<sup>97</sup> *Dl*, s. 91.

<sup>98</sup> Por. *Dl*, s. 54; s. 83; s. 87; s. 91; s. 207; s. 229; s. 232; s. 242; s. 264; s. 267; s. 268; s. 274; s. 281; s. 300; *Lst*, *L. CXLIX*; s. 62; *L. CCLIII*, s. 184; *L. CXXI*, s. 207; *L. CXXIII*, s. 217; *L. CCLXXII*, s. 222, s. 227; *L. CCLIV*, s. 231; *L. CCCX*, s. 281; *L. CCCX*, s. 284; *L. CCCL*, s. 334; *Mdl*, *M. XVIII*, s. 70.

ogólnym<sup>99</sup>, „przyrodzonym”<sup>100</sup>, lub „światłem świętej sprawiedliwości”<sup>101</sup>. Jest to – według niej – naturalne światło prawego rozumu, wspomagane /oświecane/ światłem wiary<sup>102</sup>. Istotą tego światła jest właściwe rozeznanie i właściwa ocena siebie samego i rzeczy stworzonych w perspektywie dobra wiecznego jakim jest Bóg<sup>103</sup>. Utrata zaś tego światła sprawia, że grzesznik staje się „ślepy” i nieczułym na wartości duchowe<sup>104</sup>. Nie poznaje prawdy o sobie samym, to znaczy o swojej nędzy, o błędach i grzechach jakie popełnił. Nie poznaje istoty zła, które jest w grzechu i przyczyny zła, co sprawia, że nie unika ani zła ani jego przyczyny. Nie poznaje prawdy o Bogu, któremu wszystko zawdzięcza, Jego miłości i dobroci<sup>105</sup>. Nie poznaje też bogactwa duchowego, które tkwi w cierpieniu, w każdym bólu i trudzie, które z miłości dopuszcza Bóg<sup>106</sup>. Dlatego zawsze osądza Go fałszywie i gorszy się Jego wyrokami, sprzeciwia się im, a nawet nienawidzi Go<sup>107</sup>. Stawia sobie natomiast przed oczy tylko siebie i dobra doczesne jako wartości nadrzędne, wierzy w nie i pokłada w nich całkowitą nadzieję<sup>108</sup>.

Tak zaślepiony umysł jest w tym sensie przyczyną nieustannego cierpienia grzesznika, że podsuwa do miłowania dla jego woli tylko dobra

<sup>99</sup> *Dl*, s. 172.

<sup>100</sup> *Dl*, s. 264;

<sup>101</sup> *Lst*, *L. CCLXVII*, s. 200.

<sup>102</sup> Por. *Dl*, s. 173-174; s. 172; s. 264; s. 173; *Lst*, *L. CXLIX*, s. 62; *L. CCLIII*, s. 184; *L. CCLXVII*, s. 200.

<sup>103</sup> Por. *Dl*, s. 174; s. 264; s. 272.

<sup>104</sup> Por. *Dl*, s. 88; s. 283; *Lst*, *L. CXXI*, s. 206-207; *L. CCCX*, s. 281.

<sup>105</sup> Por. *Jak martwy nic nie widzi, tak samo oko intelektu, gdy jest zakryta żrenica, nie widzi, jak ci rzekłem, i człowiek nie rozpoznaje swego niebytu, ani popełnionych błędów; ani też nie rozpoznaje mojej dobroci w sobie – Dl*, s. 87; s. 84; s. 174; s. 206; s. 266; s. 267; *Lst*, *L. CXLIX*, s. 62; *Tak bowiem, jak chore oko pełne kurzu i ropy nie może dostrzec światła słońca, tak samo oko duszy /rozum/ nic nie widzi, jeśli jest zaproszone ziemią nieuporządkowanej miłości i przywiązania do świata, to znaczy do wszystkich rzeczy przemijających jak wiatr. Jeśli człowiek pokryty jest kurzem zmysłowych uczuć, jeżeli żyjąc nieuczciwie, pokrywa się błotem nieczystości, to owe nędzne żądze zamieniają go w dzikie zwierzę i pozbawiają światła rozumu. Mówię wam, że tacy ludzie nie tylko nie mogą poznać prawdy, ale w dodatku stają się miłośnikami fałszu i kroczą śladami szatana, który jest ojcem fałszu – Lst*, *L. CCLIII*, s. 184; *L. XI*, s. 196; *L. CCXX*, s. 204; *L. CXXI*, s. 206; *L. CXXIII*, s. 215.

<sup>106</sup> Por. *Dl*, s. 174; s. 274; s. 266; s. 267; s. 268; *Mdl*, *M. XVIII*, s. 70.

<sup>107</sup> Por. *Dl*, s. 264; s. 267-270; s. 160-161; s. 273; s. 306; *Lst*, *L. CCXX*, s. 204; *L. CCLXXII*, s. 227; *L. CCCXLIX*, s. 331.

<sup>108</sup> Por. *Dl*, s. 67; s. 83; s. 84; s. 96; s. 230; s. 267-268; s. 272; *Taki człowiek widzi tylko przemijające dobra tego mrocznego życia, szukając zaszczytów, rozkoszy i bogactw doczesnych, które przemijają jak wiatr – Lst*, *L. CCCXLVII*, s. 328.

zmysłowe, doczesne, które – jak powiedzieliśmy – nigdy nie zaspokoją jego pragnień. Pośrednio więc, utrzymuje grzesznika w niewoli bezsensownego cierpienia.

W znaczeniu pośrednim miłość własna przyczynia się też do cierpienia grzesznika również we władzy pamięci. Działanie pamięci polega na zachowywaniu poznanego dobra. Ponieważ to dobro dla grzesznika ma wymiary tylko doczesne, zatem ustawicznie zachowuje ona wspomnienie rzeczy, które są poza Bogiem<sup>109</sup>. Taką pamięć – pisze Katarzyna – „ciągle opada /ogarnia/ wspomnienie tysiąca uciech świata, tak licznych, tak rozmaitych, jak rozmaite są grzechy, które są wrogami cnót”<sup>110</sup>. Pełna jest więc licznych pokus, nieuczciwych myśli, pragnień rzeczy przemijających. Pełna jest też licznych urazów, poczucia krzywdy i przeżytych cierpień<sup>111</sup>. Człowiek wszystko to przywołując z pamięci cierpi niejako na nowo. Im bardziej zaś jest ona „żywa” i sprawna, tym bardziej boleśnie odczuwa przeżyte doświadczenia<sup>112</sup>. Pamięć zatem, ogarnięta miłością własną, pośrednio przyczynia się do trwania grzesznika w opisanej wyżej niewoli cierpienia.

## 2.Od strony Boga: Opatrzność Boża

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że mówiąc o Opatrzności Bożej jako przyczynie cierpienia grzeszników, Katarzyna ma na myśli nie przyczynę sprawczą, ale przyczynę w jakimś dalszym znaczeniu. Zgodnie bowiem z tym, co powiedzieliśmy wyżej, jedyną i zasadniczą przyczyną sprawczą cierpienia człowieka jest zarówno „grzech Adama”<sup>113</sup>, jak i każdy grzech osobisty, będący konkretnym przejawem egoistycznej miłości własnej. Bóg natomiast, ponieważ nie jest i nie może być przyczyną grzechu<sup>114</sup>, nie może być też przyczyną cierpienia, które – jak powiedzieli-

<sup>109</sup> Por. *Tak samo pamięć zachowuje ustawicznie wspomnienie rzeczy, które są poza Mną – Dl*, s. 96; *Pamięć twoja powinna być pełna dobrodziejstw, które otrzymałeś ode Mnie, a pełna jest nieczystości i wielu innych występków – Dl*, s. 230.

<sup>110</sup> *Dl* s. 282.

<sup>111</sup> Por. *Dl*, s. 282; s. 67; s. 282; *Lst*, L. CCCXIX, s. 292.

<sup>112</sup> *Tamże*.

<sup>113</sup> Por. *Wina /Adama/ zrodziła ciernie i kolce licznych utrapień – Dl*, s. 53; *Dl*, s.98; s.45; s. 46; s. 54; s. 202; s. 229; s. 256; s. 260; s. 309; *Lst*, L. CXXXVIII, s.98; L. CCXIX, s.144; L. CXCVI, s.146; L. CCLXXII, s.221-222; L. CCLIV, s.230; L. CCLIX, s.239; *Mdl*, M. V, s.23; *M. X*, s.43; *M. XI*, s.48-49; *M. XIII*, s.60.

<sup>114</sup> Por. *Dl*, s. 265.

śmy wyżej – jest z nim integralnie związane. Uzasadnieniem tego zdania wydaje się być następująca myśl Świętej: Bóg jest pełnią dobra, jest „najwyższym i wiecznym Dobrem”, „jest tym, który Jest”, natomiast grzech i wypływające z niego cierpienie jest brakiem tego Dobra, a więc jest „czymś co nie jest”<sup>115</sup>. Zatem Bóg nie może być bezpośrednią przyczyną tego co nie jest – czyli grzechu i związanego z nim cierpienia.

Bóg w swojej opatrności jest natomiast przyczyną dalszą lub pośrednią cierpienia grzeszników. Katarzyna wydaje się rozumieć ją w tym znaczeniu, że:

1\* Bóg przewidział grzech pierworodny, każdy grzech osobisty człowieka i cierpienia związane z tymi grzechami<sup>116</sup>.

2\* Daje, lub dopuszcza cierpienie i posługuje się nim jako „środkiem” lub „narzędziem” dla zbawienia grzesznika<sup>117</sup>.

Według Mistyczki, w tak ujętej przyczynie cierpienia, bardzo istotny jest zawarty w niej aspekt Bożej miłości. Święta mocno podkreśla, że w posługiwaniu się cierpieniem, Bóg kieruje się tylko i wyłącznie najwyższą miłością, mądrością i cierpliwością. Bóg niejako nie zna innej motywacji. Dając doświadczenia, jednocześnie wspomaga grzesznika zarówno w rzeczach doczesnych jak i duchowych<sup>118</sup>.

Pierwszoplanowym celem cierpień jakie Boża Opatrzność dopuszcza na grzesznika, jest jego nawrócenie<sup>119</sup>. Istota tego nawrócenia – według Katarzyny – jest proporcjonalna do istoty samego grzechu. Ponieważ – jak powiedzieliśmy wyżej – grzech polegał na postawieniu siebie i rze-

<sup>115</sup> Por. *Jam Jest, który Jest – (Wj 3,14) i nic się nie stało beze Mnie, prócz grzechu – Dl*, s. 88; s. 51; s. 264; s. 280; s. 291.

<sup>116</sup> Por. *Mdl, M. IV*, s.23-24; *M. XI*, s.48-49; *Od początku świata Bóg chciał i będzie chciał aż do końca, aby nic się nie dokonało bez wielkiego cierpienia – Lst, L. CCCVI*, s. 288.

<sup>117</sup> Por. *W tym celu, z wielkiej miłości daję im lub dopuszczam na nich wszystko, co ich spotyka – Dl*, s. 268; s. 280; *O najdroższa córko, jakże /ludzie/ mogą przypuszczać, że Ja, najwyższe i wieczne Dobro, mogę chcieć czegoś innego, prócz ich dobra, w tych drobnych rzeczach, które dopuszczam na co dzień dla ich zbawienia, skoro z doświadczenia wiedzę, że w rzeczach wielkich chcę jedynie ich uświęcenia? – Dl*, s. 264; *Dl*, s. 163; s. 267; s. 273; *Z miłosierdzia zsyłasz na nas cierpienia i pozwalasz na udreki, abyśmy nauczyli się poznawać samych siebie – Mdl, M. XIX*, s. 73; *Dl*, s. 266; s. 93; s. 268; s. 307; s. 261-262; s. 263 – 264; s. 289-290; s. 293; s. 295; s. 306; *Lst, L. CCXIX*, s. 143.

<sup>118</sup> Por. *Bo pokochałem was /grzeszników/, przed waszym istnieniem; nie będąc sam przez was kochany, pokochałem was niewymownie – Dl*, s. 280; *Wszystko pochodzi z miłości, wszystko zrządzone jest dla zbawienia człowieka, Bóg nie zna innego celu – Dl*, s. 267; s. 261; s. 263; s. 264-265; s. 268; s. 306.

<sup>119</sup> Por. *Bóg bowiem nie chce śmierci grzesznika, lecz chce, aby się nawrócił i żył – Dl*, s. 280; por. *Ez 33,11*.

czy doczesnych na miejscu Boga, dlatego nawrócenie polega na odwróceniu tego stanu rzeczy. Autorka wymienia pięć zasadniczych elementów nawrócenia grzesznika. Są to:

1\* uznanie prawdy o sobie, to znaczy prawdy o własnej „kruchości”, „niestałości” i „nędzy”

2\* uznanie „marności” i „przemijalności” rzeczy doczesnych

3\* uznanie prawdy o Bogu, jako najwyższym Dobru, któremu wszystko zawdzięcza<sup>120</sup>

4\* uniżenie się przed Bogiem i uznanie własnego grzechu, oraz przyczyn, które prowadzą do grzechu

5\* zaufanie Bogu i poddanie się Jego miłującej woli<sup>121</sup>.

Według Mistyczki na drodze tak pojętego nawrócenia, Boża Opatrzność posługuje się cierpieniem w wielorakim wymiarze i używa do tego nieskończenie wielu „sposobów”<sup>122</sup>. Niektóre „sposoby” można ująć w pewne prawidłowości, ponieważ wiążą się one z omówioną wyżej istotą samego grzechu. W większości jednak, są one tak liczne, że człowiek nie jest w stanie ani objąć ich umysłem, ani tym bardziej wyrazić słowami<sup>123</sup>.

Jednym z takich praw wydaje się być materialne podobieństwo cierpienia do materii samego grzechu, dla którego człowiek odwrócił się od Boga. Ściśle biorąc chodzi w nim o to, że konkretne dobro doczesne, które grzesznikowi wydawało się być dobrem większym od Bożej miłości, staje się jednocześnie źródłem i materią jego cierpienia. Święta potwierdza to prawo na kilku przykładach. I tak np.: chciwiec, który odszedł od Boga dla fortuny, cierpi z powodu ciągłej troski o jej powiększenie lub z obawy przed jej utratą<sup>124</sup>; rządzący, dla którego najwyższą wartością stała się władza, cierpi, ponieważ chce mieć jej więcej – a nie ma, lub nie może mieć. Cierpi też z powodu ciągłego strachu przed jej utratą<sup>125</sup>. Podobnie jest z każdym grzechem. W tym znaczeniu wydaje się też pisać, że: „Skutki grzechu człowieka zawsze spadają na jego gło-

<sup>120</sup> Por. *Dł*, s. 93; s. 169; s. 173-174; s. 206-207; s. 269; s. 272; s. 280-281; s. 283; s. 299.

<sup>121</sup> Por. *Dł*, s. 174; s. 269; s. 272-273; s. 276.

<sup>122</sup> *Nieskończone są sposoby, których Bóg używa, aby wydobyć duszę występłą z grzechu śmiertelnego* – *Dł*, s. 281; por. *Dł*, s. 280.

<sup>123</sup> Por. *Dł*, s. 280; s. 281.

<sup>124</sup> Por. *Dł*, s. 69; s. 92; s. 305-306; *Lst*, *L. CCCXLVII*, s. 328.

<sup>125</sup> Por. *Lst*, *L. CXXIII*, s. 215; *L. CCLXVIII*, s. 200-202; *L. CCXXXVII*, s. 168-169; *L. CXXI*, s. 206-207.

we<sup>126</sup>. Lub też: „Jestem Bogiem sprawiedliwym, który odpłaca każdemu według jego uczynków”<sup>127</sup>.

Katarzyna uważa, że taki związek grzechu z cierpieniem po to zaplanowała Boża Opatrzność, by grzesznik mógł dostrzec zło, które jest w grzechu i przyczynę grzechu, którą jest miłość własna. Pragnie też, by dostrzegł w Nim /Bogu.../ najwyższą miłość, troskę i zapobiegliwość Bożą o jego zbawienie<sup>128</sup>. Mistyczka uważa nawet, że właśnie w tym celu, Bóg w swojej Opatrzności, przez Odkupienie dokonane w Chrystusie „podźwignął z ruiny”, czyli uzdrowił i uwolnił od cierpienia tylko „drugi świat człowieka” – świat duchowy<sup>129</sup>. W „pierwszym świecie” natomiast, czyli na płaszczyźnie cielesnej „pozostawił liczne ciernie udęczeń” i „pozwolił, aby człowiek napotykał we wszystkim opór”<sup>130</sup> – czyli ból, trud. Uczynił tak, ponieważ chciał właśnie odebrać mu zaufanie do świata i przez doświadczenia różnych trudów i dolegliwości, skłaniać go do szukania i miłowania Boga<sup>131</sup>.

Innym rodzajem doświadczeń zsyłanych przez Opatrzność są – według Świętej – różne przeszkody i trudności jakie pojawiają się na drodze różnych pragnień i dążeń człowieka. Są to np. takie sytuacje życiowe, gdzie człowiek pragnie coś uczynić, a nie może, lub nie umie tego uczynić. Innym razem wie jak, ale nie może; a gdy może, nie wie jak; jeszcze innym razem nie ma czasu, a jeśli ma, brakuje mu woli, ...itd. Wszystko to zaś po to, aby grzesznik uznał, że „nie istnieje”, czyli jest niczym sam w sobie i musiał unieść się przed Bogiem<sup>132</sup>.

<sup>126</sup> *DI*, s. 281; por. *Wszelka wina jest karana – DI*, s. 88; *Grzesznik ponosi szkodę na ciele i na duszy, bo żaden grzech nie pozostaje ukarany – Lst, L. CCCXIII*, s. 274.

<sup>127</sup> *DI*, s. 281; por. *A sprawiedliwość Twoja trwa na wieki i nie pozostawia bezkarnie żadnego zła – Mdl, M. XI*, s. 49; por. Ps 62,13.

<sup>128</sup> Por. *DI*, s.40-41; s. 91-93; s. 162-163; s. 174; s. 264-265; s. 268-269; s. 272-273; s. 274; s. 280-281; s. 283; s. 306; *Mdl, M. IV*, s. 23;

<sup>129</sup> Święta bynajmniej nie twierdzi, że Chrystus odkupił tylko sferę duchową człowieka. Chce tylko podkreślić, że dzięki łasce odkupieńczej Chrystusa i miłości łączącej człowieka z Bogiem można być wolnym od cierpienia duchowego, które – jak mówiliśmy wyżej – polega na sprzeciwie woli człowieka na wolę Bożą zawartą w każdym doświadczanym trudzie. Każdy ból, czy trud fizyczny natomiast dopuszcza Boża Opatrzność jako środek do pogłębienia miłości z Bogiem.

<sup>130</sup> Por. *Widzisz więc, że przez opatrzność mą podźwignąłem z ruiny drugi świat człowieka. W pierwszym, pozostawiłem ciernie udęczeń i pozwoliłem, aby człowiek napotykał we wszystkim opór – DI*, s. 272; s. 276; s. 306.

<sup>131</sup> *DI*, s. 272.

<sup>132</sup> Por. *DI*, s. 269.

Święta zaznacza jednak, że pomimo istniejących prawidłowości Opatrzność Boża nie jest niczym skrepowana. W każdej sytuacji grzesznika, może Ona wybierać i wybiera takie rodzaje cierpienia, jakim celom i potrzebom w ramach procesu nawrócenia „mają one zarządzać”<sup>133</sup>. W tym kontekście porównuje Boga do „dobrego Lekarza”, który dla wiecznego dobra człowieka wypala ranę grzechu „rozpalonym żelazem różnych utrapień i cierpień”<sup>134</sup>. Według tego co „Lekarz” ten uzna za potrzebne, człowiek traci zdrowie, dzieci, bogactwa, stanowiska, zaszczyty<sup>135</sup>. Doświadcza głodu, pragnienia, obelg, szyderstwa i wszelkich zniewag<sup>136</sup>.

Głównym rodzajem cierpienia, którym się Opatrzność posługuje dla nawrócenia grzesznika, są wyrzuty sumienia<sup>137</sup>. Katarzyna nazywa je „nieustającą raną duszy”, którą czuje on na dnie swego serca. Rana ta jest najbardziej uporczywa ze wszystkich cierpień. Ona też, wraz z innymi doświadczeniami sprawia, że grzesznik często porzuca grzech śmiertelny i wraca do Boga<sup>138</sup>.

Według Mistyczki, ta dotkliwość i uporczywość wyrzutów sumienia jest jednocześnie od strony Bożej Opatrzności najskuteczniejszym środkiem zapobiegającym przed następnymi upadkami grzesznika. Gdy Bóg np. widzi, że jego serce skłania się do grzechu śmiertelnego, stawia mu na drodze różne przeszkody, aby nie mógł go popełnić. Jednocześnie jednak, w miarę jak grzesznik w swoim uporze je pokonuje, wzmacnia w nim ból tej wewnętrznej rany. Często pod jej wpływem grzesznik „znużony męką serca, stojąc wobec przeszkody, której przemóc nie może, wraca do siebie, pojmując, że dręczy się z winy własnej, czuje żal i odrzuca precz swą szaloną miłość”<sup>139</sup>.

Autorka uważa też, że Opatrzność Boża może się odwrócić od grzesznika, który z uporem trwa w grzechu i ufa tylko sobie. Wówczas grzesznik pozostawiony jest niejako samemu sobie i z czasem może doświadczyć najgorszego rodzaju cierpienia duchowego jakim jest rozpacz<sup>140</sup>. Cierpienie to jednak będzie przedmiotem analizy w dalszej części pracy.

<sup>133</sup> *DI*, s. 279; por. *DI*, s. 281-288; 289-290; *Daję każdemu i stan, i czas, i miejsce, pociechy i udzielenia, wedle tego co jest potrzebne dla waszego zbawienia – DI*, s. 175.

<sup>134</sup> *Mdl, M. IV*, s. 23.

<sup>135</sup> Por. *DI*, s. 163.

<sup>136</sup> Por. *DI*, s. 265.

<sup>137</sup> *DI*, s. 280; por. *DI*, s. 163; s. 300.

<sup>138</sup> Por. *DI*, s. 280.

<sup>139</sup> *DI*, s. 280.

<sup>140</sup> Por. *DI*, s. 263.



## II. PRZEJAWY CIERPIEŃ GRZESZNIKÓW

Św. Katarzyna wymienia zasadniczo cztery przejawy cierpień, które wydają się towarzyszyć każdemu grzechowi człowieka, niezależnie od materii grzechu. Nazywa je „czterema wiatrami, które chłoseczą zmysłową miłość własną, z której człowiek uczynił sobie zasadę życia”<sup>141</sup>.

Rodzaj tych cierpień wiąże się ściśle z istotą samego cierpienia, które – jak powiedzieliśmy wyżej – polega na sprzeciwie przewrotnej woli grzesznika wobec jakiegokolwiek braku pożądanego dobra doczesnego.

### 1. Tęsknota za posiadaniem dóbr doczesnych

Jako pierwszy przejaw cierpienia grzeszników Katarzyna wymienia niezaspokojoną tęsknotą za posiadaniem dóbr doczesnych<sup>142</sup>. Cierpienie to ma według niej dwa aspekty:

W aspekcie pierwszym polega ono na niezgodnym z wolą Bożą samym pragnieniu jakiegoś konkretnego dobra, którego grzesznik aktualnie jeszcze nie ma lub też nigdy mieć nie może<sup>143</sup>.

Natomiast w aspekcie drugim, wyraża się ono w ciągłym nienasyceniu tym dobrem. Chodzi tu o to, że grzesznik nawet gdy osiąga to czego pragnie, to nigdy w sposób trwały nie może być tym zaspokojony /uszcześliwiony/. Pragnie zatem jeszcze więcej i ciągle więcej<sup>144</sup>. Dlatego nieustannie cierpi przez niespełnione pragnienie posiadania, ciągle jest niepokojny i przez to „nieznośny dla samego siebie”<sup>145</sup>. Autorka cierpienie to nazywa „nienasyceciem serca”<sup>146</sup>.

### 2. Strach przed utratą dóbr doczesnych

Drugim przejawem cierpienia jest nieustanny strach przed utratą tego co grzesznik kocha i posiada „miłością egoistyczną”<sup>147</sup>. Pojawia się ono właśnie w chwili, gdy zaczyna on kochać taką miłością<sup>148</sup>. Może to być

<sup>141</sup> *DI*, s. 162.

<sup>142</sup> Por. *DI*, s. 162-164; s. 91-92; s. 300; por. *Lst*, *L. CXXIII*, s. 215; *L. XI*, s. 196.

<sup>143</sup> Por. *DI*, s. 92; s. 162; s. 300; por. *Lst*, *L. CXXIII*, s. 215.

<sup>144</sup> Por. *DI*, s. 162; por. *DI*, s. 92.

<sup>145</sup> *DI*, s. 161.

<sup>146</sup> *DI*, s. 162.

<sup>147</sup> *DI*, s. 92; por. *DI*, s. 162; s. 300; *Lst*, *L. CXXIII*, s. 215; *L. XI*, s. 196.

<sup>148</sup> Por. *Gdy tylko stworzenie rozumne pokocha siebie zmysłową miłością własną, od razu zaczyna się lękać, bo umieściło swą miłość i nadzieję w słabej rzeczy, która nie ma w sobie żadnej trwałości ani mocy, lecz przemija jak wiatr* – *Lst*, *L. XI*, s. 196.

np. lęk przed utratą stanowiska, zaszczytów, bogactw, czy własnego życia. Katarzyna uważa, że lęk ten czyni człowieka wręcz niewolnikiem rzeczy doczesnych. Przez ten lęk człowiek traci swoją godność i niejako zniża się do rzeczy, której boi się utracić, upodabniając się do niej<sup>149</sup>. Lęk ten zaciemnia też prawdę o iluzorycznej i przemijającej wartości dobra doczesnego i rzeczywistej wartości dobra duchowego. Jako przykład takiego lęku Katarzyna przytacza lęk Piłata, który bojąc się utraty władzy, nie poznał prawdy o niewinności Chrystusa i wydał Go na śmierć<sup>150</sup>.

Mistyczka uważa, że męki strachu przed utratą rzeczy doczesnych mogą doświadczać nawet ludzie, którzy w rzeczywistości niewiele posiadają. Źródło tego cierpienia bowiem tkwi nie w ilości czy wartości tych rzeczy, ale w nieuporządkowanym pragnieniu i przywiązaniu woli człowieka nawet do niewielkiego dobra. Im zaś to przywiązanie i pragnienie jest większe, tym większy jest strach przed jego utratą. W tym znaczeniu pisze: „Człowiek zatem czy posiada coś, czy niczego nie posiada, żyje w ciągłej udręce /.../, mając przedsmak piekła”<sup>151</sup>.

Szczególnym rodzajem strachu, który zawsze towarzyszy grzesznikom jest strach przed utratą dobra najwyższego, jakim jest dla nich życie doczesne. Katarzyna pisze, że „przywiązanie jakie grzesznik czuje w sposób przyrodzony do swego ciała sprawia, że śmierć wydaje się czymś strasznym i instynktownie zawsze się jej boi”<sup>152</sup>.

### 3. Boleść z powodu rzeczywistej utraty dóbr doczesnych

Jako trzeci przejaw cierpienia grzeszników Sienenka wymienia boleść z powodu rzeczywistej utraty egoistycznie posiadane go dobra<sup>153</sup>. To co człowiek ukochał, a więc: zdrowie, dzieci, bogactwa, stanowiska, zaszczyty itd., może być mu bowiem odebrane albo przez zrządzenie Opatrzności w życiu doczesnym, albo przez śmierć<sup>154</sup>. Pozbawiony tych dóbr bardzo cierpi. Gdyby ich nie kochał w sposób nieuporządkowany, nie cierpiałby – „bowiem nie cierpi się nigdy, tracąc rzecz niekochaną”<sup>155</sup>.

<sup>149</sup> Por. *Lst, L. CI*, s. 68; *DI*, s. 51; s. 71; s. 162; s. 280; s. 291; *Lst, L. CXXIII*, s. 217.

<sup>150</sup> Por. *Lst, L. CXXIII*, s. 215.

<sup>151</sup> *Lst, L. CXXIII*, s. 215.

<sup>152</sup> *DI*, s. 246.

<sup>153</sup> Por. *DI*, s. 62, s. 91; s. 163; s. 299; s. 300.

<sup>154</sup> Por. *DI*, s. 62, s. 92; s. 299.

<sup>155</sup> *Lst, L. CXCIII*, s. 246.

Im zaś większą była miłość i pragnienie jej posiadania, tym większa jest boleść straty<sup>156</sup>. „Boleść jego jest równa jego chciwości”<sup>157</sup>.

Szczególnie dotkliwym cierpieniem tego rodzaju jest też utrata przywiązania i miłości bliźniego, które jest dla nich wyjątkowym dobrem<sup>158</sup>.

#### 4. Wyrzuty sumienia z powodu nieuporządkowanej miłości do dóbr doczesnych

Czwartym przejawem cierpienia grzeszników są wyrzuty sumienia spowodowane najpierw nieuporządkowaną miłością własną do dóbr doczesnych, a następnie, niewłaściwym sposobem ich zdobywania<sup>159</sup>. Te wyrzuty sumienia Katarzyna nazywa „brzemieniem niedozwolonych zysków, które ciągle przygniata duszę”<sup>160</sup>, „kolcem”, który nieustannie dręczy grzesznika<sup>161</sup>, lub „robakiem, toczącym jego duszę”<sup>162</sup>. Zaznacza jednak, że póki człowiek żyje w grzechu śmiertelnym, jest tak zaślepiiony miłością własną, że wyrzuty te nie są dla niego zbyt bolesne<sup>163</sup>.

Bóg zatem kierując się troską o jego zbawienie, daje mu w życiu doczesnym dwa rodzaje „napomnień”, które wzmagają wyrzuty sumienia – a tym samym i jego cierpienie. Pierwszym takim napomnieniem jest Objawienie płynące z Pisma Świętego. Święta nazywa je „nieustannym napomnieniem”, dawanym grzesznikom i światu z miłosierdzia Bożego<sup>164</sup>. Napomnienie to jest dawane ustawicznie, najpierw za pośrednictwem apostołów, a następnie przez wszystkich uczniów Chrystusa, którzy głoszą Jego naukę. Istotą tego napomnienia jest ukazywanie ludziom prawdy o dobru i złu, o cnocie i grzechu oraz o jego tragicznych skutkach. Celem zaś jest doprowadzenie grzesznika do „miłości cnoty i nienawiści grzechu”<sup>165</sup> – czyli do nawrócenia.

<sup>156</sup> Por. *DI*, s. 92; *Boleść jest równa miłości tego, co utracił* – *DI*, s. 163.

<sup>157</sup> *DI*, s. 300.

<sup>158</sup> Por. *DI*, s. 300.

<sup>159</sup> Por. *DI*, s. 163; s. 68. s. 92; Czczony i poważany przez świat dla swych bogactw /grzesznik/, staje się jego pośmiewiskim, kiedy je straci. Spadają nań wyrzuty, okrywa go hańba, nikt nie ma dlań litości” – s. 300.

<sup>160</sup> *DI*, s. 300.

<sup>161</sup> *DI*, s. 92.

<sup>162</sup> *DI*, s. 68.

<sup>163</sup> Por. *Wewnątrz tego drzewa /chodzi w tym wypadku o człowieka/ żywi się robak sumienia. Lecz człowiek, póki żyje w grzechu śmiertelnym, czuje go mało, oślepiiony miłością własną* – *DI*, s. 68.

<sup>164</sup> Por. *DI*, s. 71.

<sup>165</sup> *DI*, s. 71-72.

Gdy to napomnienie nie odniesie skutku, Bóg daje jeszcze napomnienie drugie, które należy zarazem do najcięższych, duchowych cierpień grzeszników w życiu doczesnym<sup>166</sup>. Napomnienie to następuje w chwili jego śmierci<sup>167</sup>. Sam moment śmierci Autorka nazywa: „godziną śmierci”<sup>168</sup>, „ostatnią godziną”<sup>169</sup>, „ostatnią chwilą”<sup>170</sup>, „godziną najwyższej walki”<sup>171</sup>, „męką śmierci”<sup>172</sup>, „wrotami śmierci”<sup>173</sup>, „progiem śmierci”<sup>174</sup>.

Napomnienie to polega na wyjątkowej intensywności wyrzutów sumienia grzesznika, spowodowanych nieuchronnością „sądu Bożego” i zbliżającej się „sprawiedliwości Bożej”<sup>175</sup>. Właśnie ta nieuchronność Bożej sprawiedliwości i świadomość, że nie może już „ujść z ręki Boga”<sup>176</sup> ma – według Mistyczki – istotny wpływ na intensywność tych wyrzutów. Święta pisze, że budzą się one wtedy z taką siłą i z taką wyrazistością, że „toczą go aż do samej głębi duszy”<sup>177</sup>.

Grzesznik wtedy wyjątkowo jasno widzi zarówno nędzę wszelkich rzeczy stworzonych, dla których popełniał grzech, wszystkie rodzaje popełnionych grzechów, oraz skutki grzechów<sup>178</sup>. Widzi też „cnoty”, jakie powinien był czynić, a nie czynił, co jeszcze bardziej potęguje jego wstyd i cierpienie wyrzutów sumienia. Według Katarzyny bowiem, zestawienie blisko siebie dwóch przeciwieństw – dobra i zła – „cnoty i występku” – uwydatnia bardziej niegodziwość grzechu, a zarazem pozwala lepiej zrozumieć wartość dobra, które zostało zmarnowane. Im zaś bardziej uświadamia sobie zarówno jedno jak i drugie – bardziej też cierpi<sup>179</sup>.

Katarzyna uważa, że w „godzinie śmierci” grzesznika szczególnie źródłem wyrzutów sumienia jest też szatan. W sposób szczególnie doświadcza jego oskarżeń, które budzą grozę i przerażenie<sup>180</sup>. Z tekstów

<sup>166</sup> Por. *Dl*, s. 72; s. 73; s. 243; s. 249-251; s. 252.

<sup>167</sup> Por. *Dl*, s. 72-73.

<sup>168</sup> *Dl*, s. 72; por. *Dl*, s. 250; *Lst*, *L. CI*, s. 66; *L. CCCXIII*, s. 272; *L. CCCX*, s. 282.

<sup>169</sup> *Dl*, s. 73; por. *Dl*, s. 249.

<sup>170</sup> *Dl*, s. 243; por. *Dl*, s. 250.

<sup>171</sup> *Dl*, s. 294.

<sup>172</sup> *Dl*, s. 253.

<sup>173</sup> *Dl*, s. 73.

<sup>174</sup> *Dl*, s. 73.

<sup>175</sup> Por. *Dl*, s. 72-73.

<sup>176</sup> *Dl*, s. 72.

<sup>177</sup> *Dl*, s. 249; por. *Pies sumienia, dotąd niemy, zaczyna szczekać tak gwałtownie, że doprowadza duszę prawie do rozpacy* – *Dl*, s. 243; s. 72; s. 253; *Lst*, *L. CCCXIII*, s. 272.

<sup>178</sup> Por. *Dl*, s. 72; s. 243; s. 249; s. 252; *Lst*, *L. CI*, s. 66.

<sup>179</sup> Por. *Dl*, s. 252.

<sup>180</sup> Por. *Dl*, s. 249; s. 243.

Świętej wynika, że może on też doświadczać jego widoku, co jest dla niego tak wielką męką, że „nie ma cierpienia w tym życiu, którego by stworzenie nie wołało znieść, niż ścierpieć ten /jego/ widok”<sup>181</sup>. Poza tym jest on przyczyną duchowego zamętu i ciemności, które wraz z wyrzutami sumienia mogą prowadzić do najgorszego rodzaju męki sumienia w tym życiu – to znaczy do rozpacz<sup>182</sup>.

Katarzyna nie daje definicji rozpacz<sup>183</sup> jako takiej, ale wymienia takie jej elementy jak:

- „wielki smutek”<sup>183</sup>
- „wielkie wyrzuty sumienia” z powodu swoich grzechów
- „brak nadziei w Krwi Chrystusa” – czyli brak nadziei dostąpienia miłosierdzia Bożego
- brak poczucia żalu za grzechy
- przejmowanie się tylko własnym cierpieniem
- „ból nad własną zgubą” – czyli grożącym potępieniem<sup>184</sup>.

Rozpacz w takim rozumieniu jest – według niej – nie tylko największym cierpieniem sumienia w tym życiu, ale jednocześnie najcięższym grzechem jaki człowiek popełnia w tej ostatniej, decydującej chwili swojego życia. Grzech ten polega na fałszywym sądzie sumienia, że nędza człowieka jest większa niż miłosierdzie Boże. O tym grzechu mówi Katarzyna, że przez kłamstwo jakie w sobie zawiera, jest on niewybaczalny ani w tym życiu, ani w przyszłym. W konsekwencji bowiem grzesznik gardzi i odrzuca miłosierdzie Boże, i sam – nawet nie czekając na sąd /szczegółowy/ – skazuje się na wieczne potępienie<sup>185</sup>. Katarzyna zaznacza jednak, że Bóg nie dopuszcza do tych wszystkich mąk w celu doprowadzenia grzesznika do rozpacz<sup>186</sup> i potępienia go. Pragnie natomiast, aby chociaż w tej ostatniej chwili poznał prawdę o sobie, wstydił się swo-

<sup>181</sup> *DI*, s. 249; *Zjawiają się /szatani/ w strasznej postaci, przybierają najszeptniejszy wygląd, wywołują w duszy mnóstwo różnych urojeń, aby ją przestraszyć – DI*, s. 247; por. s. 253.

<sup>182</sup> Por. *O nieszczęśliwym, jakże wielka kara czeka cię teraz w tej ostatniej chwili. Widzisz teraz jasno swe nędze. Robak sumienia nie śpi i toczy cię (por. Iz 66,24; Mk 9,48). Diabły wrzeszczą i oddają ci nagrodę, którą zwykli płacić sługom swoim: zamęt i naganę. Abyś w chwili śmierci nie wymknął się z ich rąk, chcąc doprowadzić cię do rozpacz<sup>183</sup> i sieją zamęt w twej duszy, abyś podzielił ich los – DI*, s. 251.

<sup>183</sup> *DI*, s.261-262.

<sup>184</sup> Por. *DI*, s. 72-73; s. 83; s. 250-251; *W tej ostatniej chwili /grzesznicy/ nie oczekują innego sądu, własne sumienie jest im sędzią i zrozpaczeni rzucają się w potępienie wieczne. U wrót śmierci czepiają się z nienawiścią piekła, zanim się tam dostaną – DI*, s. 82.

<sup>185</sup> Por. *DI*, s. 73-74; s. 249-253.

ich grzechów, wyznał je przed Bogiem i prosił pokornie o Jego miłosierdzie<sup>186</sup>.

### III. CECHY CIERPIENIA GRZESZNIKÓW

Wszystkie cztery wymienione przejawy cierpienia grzeszników mają też swoje wspólne cechy, które zawsze im towarzyszą. Za najbardziej istotne z nich Katarzyna uważa:

- niepokój w cierpieniu<sup>187</sup>
- smutek i gorycz w cierpieniu<sup>188</sup>
- niecierpliwość w cierpieniu<sup>189</sup>
- słabość i niewytrwałość w cierpieniu<sup>190</sup>
- ubolewanie nad sobą i współczucie tylko sobie<sup>191</sup>.

Poza wyszczególnieniem tych cech, Święta jednak nie podejmuje nad nimi jakiegóż szczególnej refleksji. Nieco więcej uwagi poświęca natomiast samej niecierpliwości, którą uważa za cechę najbardziej istotną i charakterystyczną dla cierpienia grzeszników. Stanowi ona swego rodzaju znak rozpoznawczy zarówno samego grzechu, jak i łączącego się z nim cierpienia. Mistyczka uważa, że tak jak stopień cierpliwości w cierpieniu jest niezawodnym znakiem stopnia miłości Bożej w sercu człowieka<sup>192</sup>, tak stopień niecierpliwości w cierpieniu świadczy o stopniu jego grzesznej miłości własnej<sup>193</sup>. Bardzo dobrze prawidłowość tę oddaje następujący tekst Świętej: „Cierpliwość rozstrzyga o szacie miłości, czy jest to szata godowa, czy nie. Jeśli na szacie jest rozdarcie, niedoskona-

<sup>186</sup> Por. *To poznanie daję mu, nie aby doprowadzić go do rozpacy, lecz aby doszedł do lepszego poznania siebie i do wstydu za swe grzechy zmieszanego z nadzieją. Chcę, aby przez ten wstyd i przez to poznanie wyznał winy swoje i uciszył mój gniew, prosząc pokornie o miłosierdzie* – *Dl*, s. 253.

<sup>187</sup> Por. *Dl*, s. 162.

<sup>188</sup> Por. *Ci nieszczęśliwi żyją w ustawicznych smutkach, jękach i goryczy* – *Dl*, s. 164; s. 92; s. 162; s. 328.

<sup>189</sup> Por. *Dl*, s. 71; s. 92; s. 96; s. 163; s. 268; *Lst*, *L*. *CCXX*, s. 204.

<sup>190</sup> Por. *Dl*, s. 67; s. 93; s. 272; *Lst*, *L*. *CI*, s. 68.

<sup>191</sup> Por. *Dl*, s. 73-74.

<sup>192</sup> Por. *Cierpliwość jest rdzeniem miłości. Ona to jest znakiem cnót duszy, ona wskazuje, czy są ugruntowane we Mnie, który jestem Prawdą, czy nie są* – *Dl*, s. 134; *Cierpliwość jest dowodnym znakiem, że dusza jest w łasce i kocha prawdziwie* – *Dl*, s. 310.

<sup>193</sup> Por. *Miłość własna pozbawia życia łaski i rodzi niecierpliwość* – *Lst*, *L*. *CCXX*, s. 204; *Niecierpliwość zżera duszę* – *Dl*, s. 287; *Lst*, *L*. *CCXX*, s. 204; *Grzesznik nie ścierpi nic od brata swego, najmniejsze słowo, najdrobniejsza uwaga z jego strony wyprowadza go z równowagi. Wtedy wydaje z siebie jadowity owoc niecierpliwości, słowa gniewu i nienawiści do brata swego, przypisując niezyczliwości jego to, co czynił dla jego dobra. Wszystko go gorszy, wszystko czyni życie jego smutnym, duchowo i cieleśnie* – *Dl*, s. 330-331.

łość, brak cierpliwości wyjawi to natychmiast. Wszystkie inne cnoty mogą wprowadzić w błąd, o ile nie przeszły próby cierpliwości”<sup>194</sup>.

#### IV. SKUTKI CIERPIENIA GRZESZNIKÓW

##### 1. Wina moralna – łyzy grzeszne

Według sienieńskiej Mistyczki, wszystkie czyny grzeszników spełniane pod wpływem miłości własnej – materialne i duchowe – a tym samym i opisane wyżej cierpienia, nie tylko są pozbawione zasługi nadprzyrodzonej<sup>195</sup>, ale również same w sobie są grzeszne i jako takie zasługują na potępienie<sup>196</sup>. Można zatem powiedzieć, że dla Katarzyny istnieje pojęcie grzesznego cierpienia. Wydaje się, że Autorka porusza to zagadnienie w wielu tekstach. Najczęściej w sposób ogólny, np.: „Gdy korzeń pożądania zmysłowego jest zepsuty, wszystko, co wydaje /grzesznik/ jest zepsute. To drzewo rodzi tylko owoce śmierci. (...) Ich czyny są zatrute wszelkiego rodzaju grzechami”<sup>197</sup>. Jak też szczegółowo: „Skoro ta miłość /miłość grzeszników/ jest nieuporządkowana, obraża Mnie i sprawia ból śmiertelny i śmiertelne łyzy. Ciężar grzechu płynący z tego bólu i z grzesznych łąz, może być większy lub mniejszy, zależnie od tego, czy ich miłość jest więcej lub mniej nieuporządkowana”<sup>198</sup>.

Z tekstów tych można wyprowadzić następujące wnioski: Jeśli przyczyna danego czynu jest grzeszna, to i jej skutek – czyli dany czyn – jest grzeszny. Jak też, im bardziej grzeszna jest przyczyna, tym bardziej grzeszny jest jej skutek. W tym znaczeniu właśnie Katarzyna zdaje się mówić, że skoro zmysłowa miłość jest grzeszna, to i cierpienia, które od niej pochodzą są również grzeszne i zadają śmierć duszy<sup>199</sup>. Ciężar zaś grze-

<sup>194</sup> *DI*, s. 166; por. *Cierpliwości dowodzi się tylko w cierpieniach i cierpliwość jest nieodłączna od miłości – DI*, s. 29.

<sup>195</sup> Por. *Wszystkie uczynki grzeszników, czy to zewnętrzne, czy wewnętrzne, są martwe co do łaski – DI*, s. 67; *Nie mają one w sobie życia wiecznego – DI*, s. 88; *Nie zasługują na życie wieczne – DI*, s. 160; s. 24; s. 25, s. 26, s. 28, s. 40-41.

<sup>196</sup> Por. *DI*, s. 150-151; s. 155; s. 160-164.

<sup>197</sup> *DI*, s. 160; por. *Początkiem i korzeniem wszelkiego zła – DI*, s. 31; por. *DI*, s. 174; s. 228; s. 236; *Miłość własna jest: przyczyną wszelkiego występku – DI*, s. 174; s. 228; s. 236; *fundamentem wszystkich grzechów – DI*, s. 235; s. 31; s. 236; *Lst, L. CCCL*, s. 335; por. *Mdl, M. XXI*, s. 82.

<sup>198</sup> *DI*, s. 151; por. *DI*, s. 160; s. 163; *Widzisz więc, że łyzy ludzi świata dają im jako owoc – cierpienie w tym czasie, co mija, a po śmierci wieczne towarzystwo diablów – DI*, s. 164.

<sup>199</sup> Por. *DI*, s. 150-151; s. 155; s. 163; *Każda łyza pochodzi z serca... Ludzie świata też płaczą, gdy serce ich czuje ból, to znaczy jest pozbawione tego, co kochało. Lecz rozmaite są ich łyzy. Wiesz jak? Tak rozmaite, jak ich miłości. Gdy korzeń pożądania zmysłowego jest zepsuty, wszystko, co wydaje jest zepsute – DI*, s. 160.

chu pochodzący z takiego cierpienia zależy od „ciężaru” egoistycznej miłości własnej.

Zewnętrznym przejawem tak ujętego grzesznego cierpienia – „śmiertelnego bólu duszy”<sup>200</sup> – są z kolei „grzeszne łzy”, które grzesznik „wylewa”. Autorka nazywa je „łzami smutnymi”<sup>201</sup>, „łzami śmierci”, „łzami potępienia”<sup>202</sup>, „łzami, które wysuszają i zabijają duszę”<sup>203</sup>. Wyraźnie zaznacza jednak, że łzy te nie odróżniają się od innego rodzaju łez jakimiś zewnętrznymi cechami, czy biologiczną strukturą. Same w sobie, jako zjawisko fizjologiczne nie są one ani „grzeszne” ani „śmiertelne”. Grzesznymi zaś stają się wtedy, gdy ich źródłem jest grzeszne cierpienie pochodzące z egoistycznej, nieuporządkowanej miłości<sup>204</sup>.

Proces powstawania tych łez Sienienka wyjaśnia w sposób następujący: Każda ludzka łza pochodzi z bólu serca, które cierpi ponieważ zostało pozbawione tego co kochało. Oko zaś najbardziej „współczuje z sercem” i wykazuje to natychmiast poprzez łzy. Łzy zatem, które „wylewa” są zewnętrznym znakiem albo duchowej śmierci, albo duchowego życia – życia łaski. Zależy to od rodzaju i stopnia miłości jaka jest w sercu. Jeśli więc serce grzesznika kocha egoistyczną miłością zmysłową, to jego oko również wylewa łzy zmysłowe bo „czyni zadość zmysłowym uczuciom serca”. W tym znaczeniu zarówno samo cierpienie grzesznika, jak i jego łzy – owoc i znak grzesznego cierpienia – są grzeszne i w konsekwencji rodzą śmierć duchową<sup>205</sup>.

Opisany wyżej rodzaj grzechu, który jest skutkiem i owocem grzesznego cierpienia /czyli cierpienia z pobudek miłości własnej/ stanowi dla Katarzyny sytuację tak paradoksalną, bezsensowną i tragiczną zarazem, że nazywa ją – wspomnianym już – „krzyżem diabła, który daje przedsmak piekła”<sup>206</sup>. Trwanie zaś z uporem w niewoli grzechu i zarazem w nie-

<sup>200</sup> Por. *Dl*, s. 151.

<sup>201</sup> *Dl*, s. 163.

<sup>202</sup> *Dl*, s. 151; s. 163.

<sup>203</sup> *Dl*, s. 163.

<sup>204</sup> Por. *Gdy ból jest zmysłowy oko wylewa serdeczne łzy, które rodzą śmierć, gdyż płynąc z serca pochodzą z miłości nieuporządkowanej która jest Mi obca. Skoro ta miłość jest nieuporządkowana, obraża Mnie, sprawia ból śmiertelny i śmiertelne łzy – Dl*, s. 150-151; *Łzy płynące z oczu nie mogłyby same przez się zadać śmierci i kary, gdyby nie wypływały z tego złego źródła, którym jest miłość własna, nieuporządkowana miłość serca. Gdyby serce było uporządkowane i posiadało życie łaski, same łzy byłyby dobrymi łzami – Dl*, s. 163.

<sup>205</sup> Por. *Dl*, s. 150-151; s. 155, s. 160; s. 162, s. 163; por. *Widzisz więc, że łzy ludzi świata dają im owoc cierpienia w tym czasie, co mija, a po śmierci wieczne towarzystwo diabłów” – Dl*, s. 164.

<sup>206</sup> *Dl*, s. 91; por. *Dl*, s. 92; s. 300; *Lst, L. CXXIII*, s. 215.



woli tego cierpienia jest – według niej – objawem „największego szaleństwa i głupoty grzesznika”<sup>207</sup>. Z niewoli tej, patrząc od strony kondycji ludzkiej, nie ma wyjścia, ponieważ człowiek o własnych siłach nie jest w stanie wrócić do miłości Bożej. Uwolnić go może tylko sam Bóg przez swoją uprzedzającą, odkupieńczą łaskę. W tym duchu Święta pisze: „Jak zmarły niezdolny jest do żadnego uczucia, i sam może się poruszać tylko wtedy, gdy ktoś inny go podniesie, tak samo i ci, co utonęli w rzece nieuporządkowanej miłości świata, umarli dla łaski. /.../ Więc nie mogą pomóc sobie samym, chyba, że Ja /Bóg/ im pomagam”<sup>208</sup>.

Grzesznik jednak nie uświadamia sobie ani potrzeby takiej pomocy, ani tym bardziej nie prosi o nią. Nie mając bowiem światła łaski, jest nieświadomy ani swojej duchowej nędzy, ani powagi i tragedii swego duchowego stanu<sup>209</sup>. Idzie zatem dalej przez życie z licznymi urazami i udram w sercu, z poczuciem duchowej pustki i bezsensu cierpienia, które budzi w nim tylko gorycz i nienawiść zarówno do Boga jak i bliźniego.

## 2. Nienawiść Boga

Po winie moralnej następnym skutkiem grzesznego cierpienia człowieka jest pogłębiająca się nienawiść Boga. Katarzyna nie stwierdza tego wprost. Mówi raczej o nienawiści Boga jako o konsekwencji egoistycznej miłości własnej i każdego grzechu – co zostało już wykazane<sup>210</sup>. Wniosek taki natomiast wydaje się być logiczną konsekwencją tego, co zostało już wyżej powiedziane o cierpieniach grzeszników. Ścisłe biorąc chodzi o to, że skoro ich cierpienia nie tylko nie mają wartości nadprzyrodzonej, ale są same w sobie grzeszne, potęgują zatem jeszcze bardziej ich duchowe cierpienie. Grzesznik zaś nie mając światła wiary, ani nawet przyrodzonego światła prawego rozumu, nie widzi ani przyczyny swego cierpienia – to jest grzechu, ani duchowego dobra, które jest za-

<sup>207</sup> Por. *DI*, s. 280-281. W tym kontekście Święta nazywa też grzeszników *ślepcami nad ślepcami*; *głupcami i szaleńcami ponad wszelką głupotę* – *DI*, s. 281.

<sup>208</sup> *DI*, s. 67; por. *Prawdą jest, że ten martwy /grzesznik/ ... dopóki bawi w ciele śmiertelnym, ilekroć zażąda mojej pomocy, może ją otrzymać; lecz sam, przez siebie nie osiągnie nic nigdy* – *DI*, s. 67-68; s. 29; s. 88; s. 160; s. 174; s. 291; s. 206-207; *Lst*, *L. CXLIX*, s. s.61; *L. CXXIII*, s. 217; *L. CCLIV*, s. 231.

<sup>209</sup> Por. *Te kajdany /grzechu/ opieczętowane są pieczęcią ciemności: gdyż /grzesznicy/ zatracili poczucie niezmiernego nieszczęścia i nędzy, w jakie popadli i w jakie wtrącają innych* – *DI*, s. 206; s. 280-283; s. 174; s. 266; s. 267; s. 268; s. 274; *Lst*, *L. CCLXXII*, s. 227; *Mdl*, *M. XVIII*, s. 70.

<sup>210</sup> Por. I, 1, a).

warte w każdym cierpieniu<sup>211</sup>. Nie widzi zatem ani jego sensu, ani tym bardziej potrzeby znoszenia go<sup>212</sup>. W konsekwencji zaczyna nienawidzić również tego, od którego przypuszcza, że ono rzeczywiście pochodzi – czyli samego Boga<sup>213</sup>. Nienawiść ta może przejawiać się w różny sposób i przybierać różne formy zachowań grzesznika.

W swoich pismach Święta nie klasyfikuje w sposób metodyczny tych przejawów, ani też nie określa gradacji ich zła moralnego. Wydaje się jednak, że za podstawowy przejaw nienawiści Boga – przynajmniej w porządku chronologicznym – uważa „fałszywe i niegodziwe osądzanie Boga, Jego zamiarów, wyroków i tajemnic”<sup>214</sup>. Osąd ten wypływa z braku wymienionego wyżej światła, a co za tym idzie, z zupełnego zaślepienia duchowego. W zaślepieniu tym grzesznik nie widzi ani miłości, ani miłosierdzia, ani jakiegokolwiek dobra, które przez cierpienie Bóg mu wyświadcza dla ratowania jego duszy. Przypisuje zaś Bogu okrucieństwo, niegodziwość i wszelkie zło<sup>215</sup>. „Uważa za nienawiść to, co Bóg czyni z miłości, za kłamstwo to, czego dokonuje przez prawdę, za śmierć to, co daje dla jego życia”<sup>216</sup>.

Konsekwencją tego fałszywego sądu o Bogu są z kolei inne przejawy nienawiści. Jest nim np. niesprawiedliwość względem Boga. Wyraża się ona w niechęci do oddawania mu należnej czci i chwały. Przez to niejako odbiera Bogu to co należy do Niego. Takiego człowieka Święta nazywa „złodziejem, który ukradł część swemu Stwórcy i przy-

<sup>211</sup> Por. I, 1, a), 3\*; *DI*, s. 174; s. 266; s. 267; s. 268; s. 274; *Lst*, *L*. CCLXXII, s. 227; *Mdl*, *M*. XVIII, s. 70.

<sup>212</sup> Por. *DI*, s. 174; s. 274; s. 266; s. 267; s. 268.

<sup>213</sup> Por. *DI*, s.29-30; s.51; s. 160-161; s. 236-237; s. 264; s. 267-270; s. 273; s. 306; *Lst*, *L*. CCXX, s. 204; *L*. CCLXXII, s. 227; *L*. CCCXLIX, s. 331.

<sup>214</sup> *DI*, s. 160-161; por. *DI*, s. 70; s. 219; s. 264; s. 266; s. 268; s. 274; *Lst*, *L*. CCLXXII, s. 227; *L*. CCLIX, s.243; *L*. CCCXLIX, s. 331; *Mdl*. *M*. XVI, s. 66.

<sup>215</sup> Por. *DI*, s. 70; s. 160-161; s. 219; *Niekiedy, gdy ześle na ciało stworzenia mego grad lub burzę, lub piorun, ludzie uważają to za okrucieństwo, sądząc, że nie dbam o ich życie, podczas gdy Ja dopuściłem to nieszczęście, aby uchronić tę duszę od śmierci wiecznej. Ale oni twierdzą przeciwnie. Tak ludzie świata starają się we wszystkim zbrudzić dzieła Moje i sprowadzić je do miary swoich niskich myśli – DI*, s. 266; *Chcą przeniknąć w swej ślepotcie skryte zamiary Moje powzięte w sprawiedliwości i miłości, a nie znają nawet siebie samych. Kto nie zna siebie, nie może znać, zaprawdę, Mnie, ani rozumieć wyroków Moich. Przeto widzą fałszywie – DI*, s. 268; *O najdroższa córko, jakże mogą przypuszczać, że Ja, najwyższe i wieczne Dobro, mogę chcieć czegoś innego, prócz ich dobra, w tych drobnych rzeczach, które dopuszczam na co dzień dla ich zbawienia – DI*, s. 264; s. 274; *Lst*, *L*. CCLXXII, s. 227; *L*. CCLIX, s.243; *L*. CCCXLIX, s. 331.

<sup>216</sup> *DI*, s. 161.S

właszczył ją sobie<sup>217</sup>. Dalej – jest nim niewdzięczność wobec Boga. Przez niewdzięczność grzesznik nie uznaje, że od Boga otrzymał wszelkie dobrodziejstwa, natomiast przypisuje je również sobie<sup>218</sup>. Niewdzięcznością jest także obrażanie go „sercem, rozumem, wszystkimi władzami duszy i wszystkimi członkami ciała”<sup>219</sup>. Innymi słowy, jest nią każdy grzech.

Jako dalsze, a jednocześnie coraz cięższe moralnie przejawy nienawiści Boga Katarzyna wymienia: „gorszenie się Jego dziełami”<sup>220</sup>, „niewierność”<sup>221</sup>, „niecierpliwość”<sup>222</sup>, „szemranie przeciw Bogu”<sup>223</sup>, „przeklinanie Boga”<sup>224</sup>, „odraza do Boga”<sup>225</sup>, „pogarda dla Boga”<sup>226</sup>, i wreszcie „bunt przeciw Bogu”<sup>227</sup>.

Wydaje się, że rzeczą wspólną dla tych wszystkich przejawów nienawiści Boga jest dla Autorki pragnienie zemsty. Grzesznikowi chodzi o to, by w jakiś sposób dotknąć Boga, zadać Mu ból, odpłacić za doznane cierpienia. Nie jest to jednak możliwe ze względu na nieskończoną transcendencję Bożą. Boga w Jego transcendencji Katarzyna zdaje się nazywać: „niewzruszoną skałą, która nigdy nie doznaje szkody. (...) Uderzona zaś, zawsze odsyła cios temu, który w nią bije. Zniewagi zatem tych, którzy lżą Boga, nie mogą Go dotknąć, a zatruta strzała grzechu wraca do nich, rani ich, pozbawiając ich w tym życiu łaski”<sup>228</sup>. Nienawiść Boga więc – jak zresztą każdy grzech – ostatecznie obraca się zawsze przeciwko samemu grzesznikowi w postaci cierpienia. Jego rodzaj zaś zależy w pewnej mierze od materii samego grzechu, jak też od różnych działań Opatrzności Bożej – co zostało już omówione<sup>229</sup>.

<sup>217</sup> Por. *Dl*, s. 70; s. 219.

<sup>218</sup> *Lst*, *L. CCCL*, s. 335.

<sup>219</sup> *Lst*, *L. CCCXLIX*, s. 330.

<sup>220</sup> *Dl*, s. 70; s. 71; s. 163; s. 267; s. 268; s. 273; s. 306; *Lst*, *L. CCLXXII*, s. 227.

<sup>221</sup> *Dl*, s. 268.

<sup>222</sup> *Dl*, s. 163; s. 264; s. 268; s. 264; s. 267; s. 168.

<sup>223</sup> *Dl*, s. 163; s. 264; s. 268; s. 264; s. 168.

<sup>224</sup> *Lst*, *L. CCCXLIX*, s. 331; *Dl*, s. 282.

<sup>225</sup> *Dl*, s. 163.

<sup>226</sup> Por. *Dl*, s. 161; s. 163; s. 179; *Lst*, *L. CCCXLIX*, s. 331.

<sup>227</sup> Por. *Dl*, s. 53; s. 271; *Lst*, *L. CCXX*, s. 204; *L. CCLIV*, s. 231.

<sup>228</sup> *Dl*, s. 206; por. *Dl*, s. 30; s. 205; s. 217; *Lst*, *L. CCLIV*, s. 232.

<sup>229</sup> Por. Prawo materialnego podobieństwa cierpienia z materią samego grzechu, jak też działanie Opatrzności Bożej jako przyczynic cierpienia grzeszników – I, 2, a).

### 3. Nienawiść bliźniego

Z nienawiścią Boga nieodłącznie wiąże się również nienawiść bliźniego<sup>230</sup> i „samego siebie”, którego Święta uważa za „pierwszego bliźniego”<sup>231</sup>. Można powiedzieć, że jest to trzecie, istotne następstwo grzesznego cierpienia tych, którzy idą drogą kłamstwa.

Następstwo to ma – u Katarzyny – niejako dwa uzupełniające się wątki znaczeniowe. W znaczeniu pierwszym, bardziej powierzchownym, nienawiść okazywana bliźniemu jest swego rodzaju odwetem na Bogu za doznane cierpienia. Cierpiący grzesznik bowiem – jak było powiedziane wyżej – nie mogąc dotknąć swą zemstą bezpośrednio samego Boga, w jakiś sposób dotyka Go poprzez bliźniego, z którym Bóg utożsamia się przez miłość. Katarzyna idąc za słowami Chrystusa: „Kto wami gardzi, Mną gardzi”<sup>232</sup>, jak też za całym Objawieniem Bożym<sup>233</sup>, wyraża tę myśl np. w takich zdaniach: „Więc zaiste jest prawdą, że każda obraza wyrządzona Mnie /Bogu/, dotyka Mnie za pośrednictwem bliźniego”<sup>234</sup>; „Obrażasz Mnie i bliźniego twego, gdy w sposób obelżywy i nierozumny zwracasz się przeciw niemu”<sup>235</sup>. Czy też: „Obrażając bliźniego, obraża się przez niego Mnie samego”<sup>236</sup>.

W znaczeniu drugim – istotnym – nienawiść bliźniego jest bezpośrednim skutkiem braku samej miłości Boga w nas. Miłość Boga bowiem,

<sup>230</sup> Por. *Kto nie kocha Mnie, nie kocha i bliźniego* – *DI*, s. 29; *Nie kochając Mnie, nie kocha też tego, kogo Ja kocham, to jest bliźniego swego* – s. 88; *Obrażasz Mnie i bliźniego twego, gdy w sposób obelżywy i nierozumny zwracasz się przeciw niemu* – s. 237; *Człowiek taki /grzesznik/ niezależnie od tego kim jest, nie oddaje Bogu tego, co Mu się należy, a tak samo postępuje wobec swego bliźniego i wobec samego siebie* – *Lst. L. CCCXLI*, s. 320; *Grzesznik oddaliwszy się od Ciebie, nie miłuje już bliźniego swego i żyje sam ze swym grzechem* – *Mdl, M. XII*, s. 88.

<sup>231</sup> „Siebie samego” Katarzyna uważa za głównego bliźniego. Zgodnie bowiem z pierwszym i najważniejszym Przykazaniem Bożym, miłość do „siebie samego” ma być wzorem dla miłości bliźniego. Nicnawidząc Boga, człowiek nicnawidzi również siebie samego i bliźniego. por. *DI*, s. 29-30; s. 70; *Lst. L. CCCXLI*, s. 320.

<sup>232</sup> Łk 10,16.

<sup>233</sup> Por. *Jeśli by ktoś mówił: „Miłuję Boga”, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi* – *IJ* 4,20; Jeszcze bardziej zaś wyraża tę myśl moment nawrócenia św. Pawła opisany w Dziejach Apostolskich, gdzie Chrystus jednoznacznie utożsamia się z prześladowanymi uczniami: *Szawle ciągle jeszcze siał groźę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. /.../ Gdy zbliżał się w swej podróży do Damaszku, oślniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? Kto jesteś, Panie? – powiedział. A On: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz* – *Dz* 9,1-5.

<sup>234</sup> *DI*, s. 31.

<sup>235</sup> *DI*, s. 237.

<sup>236</sup> *DI*, s. 205; por. s. 204.

jak i miłość bliźniego „wypływa z Boga”, czyli jej źródłem w nas jest przez swoją łaskę sam Bóg. Mając w Bogu jedno źródło pochodzenia, zarówno pierwsza jak i druga miłość co do istoty jest tym samym<sup>237</sup>. Człowiek zatem, może prawdziwie kochać bliźniego jedynie wtedy, gdy trwa w miłości Bożej. Będąc zaś w stanie grzechu i żywiąc do Boga nienawiść, nienawidzi zarazem i każdego bliźniego. W tym znaczeniu Autorka pisze: „Grzesznik nie kochając Mnie, nie kocha tego, kogo Ja kocham, to jest bliźniego swego”<sup>238</sup>. Miarą tej nienawiści jest stopień nienawiści Boga, podobnie jak miarą miłości bliźniego jest stopień miłości Boga<sup>239</sup>.

Nienawiść bliźniego – tak jak i nienawiść Boga – przejawia się najpierw w fałszywym i krzywdzącym osądzaniu go, jego intencji, jego woli, jego zamiarów, a przede wszystkim jego samego<sup>240</sup>. U podstaw tego sądu leży również miłość własna, która grzesznika oślepia i nie pozwala dostrzec podstawowej prawdy ani o Bogu, który jest źródłem wszelkiego dobra, ani o własnej nędzy i nicości<sup>241</sup>. Nie znając tej prawdy, grzesznik zawsze uważa się za lepszego, mądrzejszego i doskonalszego od innych<sup>242</sup>. Osąd jego zatem jest zawsze – w mniejszym lub większym stopniu – błędny, niesprawiedliwy, zawsze krzywdzący innych i zawsze złośliwy<sup>243</sup>.

<sup>237</sup> Por. *Miłość do Boga i bliźniego jest jednym; ile dusza kocha Boga, tyle kocha bliźniego; bo miłość ku bliźniemu wypływa z Niego... To jest to pośrednictwo, które wam Bóg ustanowił... Nie mogąc przynosić pożytku Bogu, winniście przynosić go bliźniemu* – *Dl*, s. 32; *W miłości ku Mnie jest zawarta miłość bliźniego* – *Dl*, s. 33; s. 29-31; s. 204.

<sup>238</sup> *Dl*, s. 88; por. *Dl*, s. 200; por. *Kto żywi nienawiść ku Mnie, czyni szkodę bliźniemu i sobie samemu, który jest głównym bliźnim* – *Dl*, s. 29.

<sup>239</sup> Por. *Ile dusza Mnie kocha, tyle kocha bliźniego* – *Dl*, s. 32; s. 29-33; s. 69-70; s. 88; s. 237; s. 274; *Lst. L. CCLXVIII*, s. 199-200; *L. CXXIII*, s. 215; *L. CCCXLI*, s. 320; *Mdl, M. XII*, s. 88.

<sup>240</sup> Por. *Dl*, s. 29-31; s. 71; s. 161; s. 179; s. 219; *Lst. L. CXXI*, s. 206; *L. CCCXLIX*, s. 331; *Mdl, M. XVI*, s. 66.

<sup>241</sup> Prawdę tę najlepiej wyrażają omówione już słowa, które Pan Jezus wypowiedział do Świętej: *Jestem Ten, który Jest /por. Wj 3,14/, a wy nie jesteście przez siebie samych, tylko jesteście stworzeni przez Mnie* – *Dl*, s. 51; por. 1, 1, a, 3\*. Ze słów tych wynika, że Bóg jest samym istnieniem i źródłem wszelkiego istnienia, człowiek zaś wszystko co ma zawdzięcza Bogu. Rozważanie tej prawdy powinno być dla niego źródłem właściwej oceny siebie i innych; por. też: *Dl*, s. 54; s. 83; s. 87; s. 91; s. 207; s. 229; s. 232; s. 242; s. 264; s. 267; s. 268; s. 274; s. 281; s. 300; *Lst. L. CXLIX*; s. 62; *L. CCLIII*, s. 184; *L. CXXI*, s. 207; *L. CXXIII*, s. 217; *L. CCLXXII*, s. 222, s. 227; *L. CCLIV*, s. 231; *L. CCCX*, s. 281; *L. CCCX*, s. 284; *L. CCCL*, s. 334; *Mdl, M. XVIII*, s. 70.

<sup>242</sup> Takie mniemanie o sobie polegające na chęci bycia kimś większym niż inni, Święta nazywa też „sławą własną” – por. *Dl*, s. 69; s. 162.

<sup>243</sup> Por. *Ludzie światowi sądzą zawsze złośliwie, gdyż opierają się na nędznej złości, którą noszą w sobie* – *Dl*, s. 161; s. 31; *Lst. L. CCCXLIX*, s. 331.

W konsekwencji jest on z jednej strony źródłem cierpienia dla samego grzesznika, ponieważ – jak mówi Święta – wszystko go u bliźniego drażni, gorszy, gniewa, wyprowadza z równowagi i smuci<sup>244</sup>. Z drugiej strony zaś, prowadzi do zadawania bliźniemu różnorodnych cierpień – „na miarę złości jaką grzesznik nosi w swoim sercu”<sup>245</sup>.

Cierpienia te Mistyczka zdaje się dzielić na dwie podstawowe kategorie. Pierwszą kategorię stanowią cierpienia zadawane bliźniemu przez zaniechanie dobra, które człowiek będący w stanie łaski zwykle stara się czynić innym<sup>246</sup>. W znaczeniu „ogólnym”, dobrem tym jest szeroko pojęta życzliwość w stosunku do wszystkich ludzi, dobra wola, gotowość do niesienia im wszelkiej pomocy, a przede wszystkim pragnienie zbawienia innych, co Sienka często nazywa: „świętym pragnieniem” lub „słodkim pragnieniem”<sup>247</sup>.

W znaczeniu „szczególnym” zaś, dobro to polega na szczerym i radosnym dzieleniu szczęścia bliźniego<sup>248</sup>, konkretnym wspieraniu go słowem, nauką, radą, modlitwą i dobrym przykładem własnego życia, we wszelkich potrzebach doczesnych i duchowych<sup>249</sup>. Dobrem tym, jest też świadome upominanie, ganień i karcenie bliźniego, który wszedł na złą drogę<sup>250</sup>, a nawet wymierzanie kary za popełnione grzechy<sup>251</sup>. Mistyczka nazywa je: „świętą sprawiedliwością”<sup>252</sup>, lub „ofiara sprawiedliwości”<sup>253</sup>. Powinni świadczyć je szczególnie przełożeni, ludzie mający władzę, a przede wszystkim biskupi i kapłani,

<sup>244</sup> Por. *Grzesznik nie ścierpi nic od brata swego, najmniejsze słowo, najdrobniejsza uwaga z jego strony wyprowadza go z równowagi. Wtedy wydaje z siebie jadowity owoc niecierpliwości, słowa gniewu i nienawiści do brata swego, przypisując nieżyczliwości jego to, co czynił dla jego dobra. Wszystko go gorszy, wszystko czyni życie jego smutnym, duchowo i cieleśnie* – *Dl*, s. 330-331; *Dl*, s. 236.

<sup>245</sup> *Dl*, s. 161; por. *Dl*, s. 328; *Lst*, *L. CCCXLIX*, s. 331.

<sup>246</sup> Por. *Bliźniemu czyni się krzywdę, nie darząc go należną mu życzliwością i miłością, oraz pomocą* – *Dl*, s. 30; s. 29-32; s. 237; *Lst*, *L. CXXI*, s. 206-207; *Lst*, *L. CCLIV*, s. 232-233; *L. CCCXLIX*, s. 331; *L. CCCI*, s. 335.

<sup>247</sup> *Dl*, s. 29-30; s. 32-33; s. 218; s. 221; *Lst*, *L. CCLIV*, s. 232-233; *L. CCCXLI*, s. 320; *Lst*, *L. CCCXLIX*, s. 331-332; *L. CCCLXXII*, 363-364.

<sup>248</sup> Por. *Dl*, s. 92; s. 69; s. 88; *Lst*, *L. CCXX*, s. 204.

<sup>249</sup> Por. *Dl*, s. 29-30; s. 32-33; s. 200; s. 225; *Lst*, *L. CCLIV*, s. 233.

<sup>250</sup> Por. *Dl*, s. 182; s. 186; s. 200; s. 210-211; s. 220; s. 225; s. 237; s. 240; s. 241; s. *Lst*, *L. CXXI*, s. 206-207; *L. CCCXLI*, s. 320; *L. CCCXLIX*, s. 331; *L. CCLXVIII*, s. 200; *L. CXXIII*, s. 215.

<sup>251</sup> Por. *Dl*, s. 233; s. 240-241.

<sup>252</sup> *Dl*, s. 211.

<sup>253</sup> *Dl*, s. 210.

k którzy są do tego powołani i zobowiązani na mocy swego „urzędu”<sup>254</sup>. Zaniechanie świadczenia wymienionych rodzajów dobra stanowi – według Świętej – tzw. „grzech skryty przeciw bliźniemu”<sup>255</sup>. Grzech ten nazywa też: „krzywdą”, „osobliwą szkodą” i wręcz „okrucieństwem”, wyrządzanym bliźniemu<sup>256</sup>. Istota tego okrucieństwa polega na tym, że bliźni nie doświadczając omówionego dobra, staje się coraz bardziej słaby duchowo, nieodporny na zło i przez to niejako ztraca swoją osobowość – co Katarzyna zdaje się nazywać: „zatracaaniem swojej ludzkiej natury”<sup>257</sup>. Osłabiony zaś, bardzo łatwo wpada w niewolę rozlicznych grzechów<sup>258</sup>, a co za tym idzie w niewolę – opisanego już – grzesznego cierpienia.

Święta uważa też, że wraz ze świadczeniem innym różnych dóbr doczesnych, człowiek w jakiś sposób współdziała z Bogiem w przekazywaniu im łaski Bożej – a więc dobra nadprzyrodzonego. Nie dając innym należnego dobra doczesnego, grzesznik przyczynia się do pozbawienia bliźniego dobra duchowego – a przez to wyrządza jemu i sobie – szczególną szkodę<sup>259</sup>.

Drugą kategorię cierpień stanowią wszystkie świadome „krzywdy” wyrządzone bliźniemu według „upodobania” przewrotnej woli grzesznika<sup>260</sup> – co Katarzyna nazywa z kolei: „grzechem jawnym przeciw bliźniemu”<sup>261</sup>. Krzywdy te dzieli na takie, które odnoszą się szczególnie do duszy bliźniego, i te, które dotyczą szczególnie jego ciała<sup>262</sup>.

Krzywdami odnoszącymi się do duszy bliźniego, są wszystkie rodzaje czynów gorszących i deprawujących, które pozbawiają bliźniego łaski, „odciągają od cnoty i sprowadzają go na drogę występku”<sup>263</sup>. Czynami

<sup>254</sup> Por. *DI*, s. 182; s. 186; s. 200; s. 210-211; s. 220; s. 225; s. 237; s. 240; s. 241; s. 247; *Lst. L. CXXI*, s. 206-207; *L. CCCXLI*, s. 320; *L. CCCXLIX*, s. 331; *L. CCLXVIII*, s. 200; *L. CXXIII*, s. 215.

<sup>255</sup> *DI*, s. 31.

<sup>256</sup> Por. *DI*, s. 29-30; s. 200; s. 205-207; s. 211; s. 225; s. 237; s. 240-241.

<sup>257</sup> Święta uważa, że: *każdy człowiek jest tak złączony z innym człowiekiem, że gdy się nawzajem nie miłują, zatracają właściwą im naturę – Mdl, M. XVII*, s. 68.

<sup>258</sup> Por. *DI*, s. 29-30; s. 200; s. 205-207; s. 211; s. 225; s. 237; s. 240-241.

<sup>259</sup> Por. *DI*, s. 30; *Kto nie kocha Mnie, nie kocha i bliźniego; nie kochając go, nie wspiera go; nadto szkodzi samemu sobie. Pozbawia się mej łaski, i jednocześnie szkodzi bliźniemu, bo pozbawia go jej – DI*, s. 29; *DI*, s. 70; s. 272; *Lst. L. CCCXLI*, s. 320.

<sup>260</sup> Por. *DI*, s. 30; s.161; s. 183.

<sup>261</sup> *DI*, s. 31.

<sup>262</sup> Por. *DI*, s. 29-31; s. 70; s. 272; *Lst. L. CCCXLI*, s. 320.

<sup>263</sup> *DI*, s. 30; s. 219; *Lst. L. CLXXXIII*, s. 131; *L. CCCXIII*, s. 274; *Lst. L. CCCX*, s. 282-285; *Lst. L. CCCXLIX*, s. 331.

tymi są np. „grzechy języka”<sup>264</sup>, takie jak: niesłuszna krytyka, szemranie, przekleństwa, obelgi, złorzeczenia i wyzwiska kierowane pod adresem bliźniego<sup>265</sup>. Są nimi też: wszelkie oskarżenia, zniesławianie, oszczerstwa i krzywoprzysięstwa<sup>266</sup>. Czyny te należą do bardzo bolesnych, ponieważ – jak mówi Święta: „Słowo wnika aż do środka serca tego, do którego jest skierowane, wnika aż tam, gdzie nie mógłby dotrzeć nóż!”<sup>267</sup>, „przeszywa mu serce jak miecz i wyzwala jego gniew”<sup>268</sup>. Dalej, czynami zadającymi cierpienie duszy, aż do jej duchowej śmierci – czyli utraty łaski – są: dawanie złego przykładu, zgorzenie, publiczne obnoszenie się i chępienie własnym grzechem, namawianie i wciąganie do grzechu – szczególnie rozpusty<sup>269</sup> /który w tym kontekście Autorka nazywa „nieczystością ducha”<sup>270</sup>/, niesprawiedliwość<sup>271</sup>, sianie niezgody<sup>272</sup>, okazywanie pogardy dla bliźniego<sup>273</sup>, wreszcie – obrzydzenie i odraza do bliźniego<sup>274</sup>. Wszystkie te czyny dlatego są „okrucieństwem względem duszy bliźniego”, ponieważ napełniają one wstydem i boleścią dusze tych, którzy są świadkami takich czynów, jak też pozbawiają łaski, wywołują zamęt i cierpienie w sumieniach tych, którzy zostali w nie wciągnięci<sup>275</sup>.

Krzywdy związane z dobrami doczesnymi bliźniego Autorka nazywa: „okrucieństwem względem ciała”<sup>276</sup>. Są to przede wszystkim grzechy wpływające z żądz posiadania – takie jak: nieuczciwość, kradzież, lichwa, przekupstwo, kupczenie dobrami bliźniego, rabunek<sup>277</sup>. Należą do nich też grzechy związane z wciąganiem bliźniego w „nieczystość ciała”<sup>278</sup>. Są to: wszelkie rodzaje rozpusty, „kupczenia ciałem bliźnie-

<sup>264</sup> *DI*, s. 182-183; *Lst*, *L. CCCXLIX*, s. 331.

<sup>265</sup> Por. *DI*, s. 31; s. 161; s. 282-283; *Lst*, *L. CXXIII*, s. 215; *Lst*, *L. CCCXLIX*, s. 331.

<sup>266</sup> Por. *DI*, s. 221-222; s. 219; s. 225; s. 237; s. 241; s. 282-283; *Lst*, *L. CCCXLIX*, s. 331.

<sup>267</sup> *DI*, s. 161

<sup>268</sup> *DI*, s. 282-283.

<sup>269</sup> Por. *DI*, s. 30-31; s. 200; s. 207; s. 219-222; s. 225; s. 229; s. 237; s. 240-245; s. 283; *Lst*, *L. CXXI*, s. 206-207; *L. CCCXLI*, s. 320; *L. CCCXLIX*, s. 331; *L. CCLXVIII*, s. 200; *L. CXXIII*, s. 215; *L. CCLXXVI*, s. 252-254; *L. CCCXIII*, s. 274; *Lst*, *L. CCCX*, s. 282-285; *L. CCCLXXII*, 362.

<sup>270</sup> Por. *DI*, s. 241.

<sup>271</sup> Por. *Lst*, *L. CCLXVIII*, s. 200-201.

<sup>272</sup> Por. *DI*, s. 237; *Lst*, *L. CCCX*, s. 282-285.

<sup>273</sup> Por. *DI*, s. 162; s. 163; s. 179; s. 237.

<sup>274</sup> Por. *DI*, s. 163; s. 237; *Lst*, *L. CCCXLIX*, s. 331.

<sup>275</sup> Por. *DI*, s. 219; s. 229.

<sup>276</sup> *DI*, s. 30.

<sup>277</sup> Por. *DI*, s. 30; s. 69; s. 231; s. 232-233; s. 183; *Lst*, *L. CCCXLIX*, s. 331.

<sup>278</sup> *DI*, s. 241; por. *DI*, s. 31; s. 235.



go<sup>279</sup>, wszystkie zboczenia i „grzechy przeciw naturze”<sup>280</sup>. Grzechy te Święta piętnuje z wielką surowością ponieważ w szczególny sposób poniżają i upadlają one godność człowieka, kalają jego duszę i – co ważne – nakładają na bliźniego „najhaniebniejsze i najcięższe kajdany niewoli”<sup>281</sup>. Kajdany te Autorka wydaje się rozumieć jako szczególne uzależnienie od grzechu cielesnego, a tym samym, uporczywe trwanie w niewoli opisanego już cierpienia<sup>282</sup>.

#### 4. Potępienie wieczne – cierpienia grzeszników w wymiarze eschatologicznym

Ostateczną konsekwencją zarówno trwania z uporem w miłości własnej, jak też nienawiści Boga i bliźniego, jest potępienie wieczne. Według Katarzyny, człowiek w miłości własnej może posunąć się nie tylko do nienawiści „wszelkiej cnoty” /wszelkiego dobra/, nienawiści Boga i bliźniego, ale może w tej nienawiści osiągnąć wręcz wymiary nieskończone<sup>283</sup>. Do nienawiści takiej człowiek jest zdolny przez samą nieskończoną naturę duszy. Dochodzi zaś do niej, przez świadome pragnienie /„dążenie”/ duszy<sup>284</sup>. Póki człowiek żyje, ma szansę jeszcze się zmienić. Może zarówno kochać jak i nienawidzić. Gdy jednak umiera w takim stanie, „trwa w niej bez końca, otrzymując potępienie wieczne”<sup>285</sup>. Tak więc doczesne, grzeszne cierpienia grzeszników, które objawiają się przez „łzy ludzi świata”, czynią nieznośnym nie tylko życie grzesznika na ziemi, ale mają swoje nieskończone przedłużenie w wieczności<sup>286</sup>.

Według Katarzyny istnieją w piekle cztery główne „kary” z których wynikają wszystkie inne rodzaje cierpień.

<sup>279</sup> Por. *DI*, s. 30-31; s. 69-70; s. 200; s. 207; s. 219-222; s. 225; s. 229; s. 237; s. 240-245; s. 283; s. 299; *Lst*, *L. CCLXVIII*, s. 200; *L. CXXI*, s. 206-207; *L. CCCXLI*, s. 320; *L. CCCXLIX*, s. 331; *L. CCLXVIII*, s. 200; *L. CXXIII*, s. 215; *L. CCLXXVI*, s. 252-254; *L. CCCLXXII*, 362.

<sup>280</sup> Por. *DI*, s. 68; s. 221; s. 222-224; *Lst*, *L. CCCLXXII*, 362.

<sup>281</sup> Por. *DI*, s. 242; s. 30-31; s. 69-70; s. 200; s. 207; s. 219-222; s. 225; s. 229; s. 237; s. 240-245; s. 283; s. 299; *Lst*, *L. CCLXVIII*, s. 200; *L. CXXI*, s. 206-207; *L. CCCXLI*, s. 320; *L. CCCXLIX*, s. 331; *L. CCLXVIII*, s. 200; *L. CXXIII*, s. 215; *L. CCLXXVI*, s. 252-254; *L. CCCLXXII*, 362.

<sup>282</sup> Por. *DI*, s. 229; s. 242

<sup>283</sup> Święta nazywa ją „nienawiścią nieskończoną” – por. *DI*, s. 164.

<sup>284</sup> Por. *DI*, s. 164.

<sup>285</sup> *DI*, s. 164.

<sup>286</sup> Por. *DI*, s. 164.

Pierwszą i największą męką potępionych jest niemożliwość oglądania Boga<sup>287</sup>. Ogrom tego cierpienia – jak zresztą i innych – jest w tym życiu nawet niemożliwy do wyobrażenia sobie. Święta próbuje jednak ukazać jego rozmiary na zasadzie pewnej analogii. Uważa, że gdyby potępieni mieli do wyboru dwie możliwości: nie cierpieć i nie oglądać Boga, oraz cierpieć wszystkie męki piekła i jednocześnie cieszyć się widokiem Bożym, wybrali by tą drugą możliwością<sup>288</sup>. Powyższa analogia zatem, ukazując pewną proporcję między męką płynącą z niemożności oglądania Boga a wszystkimi innymi cierpieniami piekła, mówi jednocześnie bardzo wiele o wielkości i rozmiarach tej pierwszej.

Drugim rodzajem cierpienia są nieustanne wyrzuty sumienia, iż to z powodu własnych win nie mogą oglądać Boga, oraz cieszyć się towarzystwem aniołów i świętych. To cierpienie wzmacnia też mękę pierwszą<sup>289</sup>.

Jako trzeci rodzaj cierpienia Katarzyna wymienia widok diabła. Widok ten jest tak straszny, że podwaja wszystkie inne cierpienia. Aby wyjaśnić istotę tej prawidłowości, Katarzyna również posługuje się analogią między skutkiem jaki wywołuje oglądanie Boga u zbawionych, a skutkiem widoku diabła u potępionych. U zbawionych, widok Boga ciągle „odnawia i odświeża” radość z powodu trudów, jakie z miłości ponieśli dla Niego. Natomiast u potępionych, widok diabła sprawia, że potępieni lepiej poznają i rozumieją istotę swoich win, przez co ciągle odnawiają się ich męki. Są to przede wszystkim – wspomniane wyżej – męki wyrzutów sumienia, które Święta nazywa „nieustannie palącym ich, ogniem”<sup>290</sup>.

Katarzyna odróżnia też widok diabła w znaczeniu ogólnym, bliżej nieokreślonym, od widoku diabła we „własnej postaci”. „Postać własna” szatana jest tak straszliwa, że żadne serce ludzkie nie jest w stanie sobie tego wyobrazić<sup>291</sup>. Według Świętej jest to jakiś szczególny i odrażający rodzaj cierpienia potępionych. Autorka odwołuje się w tej kwestii do osobistej wizji, w której Bóg przez „moment” pozwolił jej zobaczyć „postać własną diabła”. Wyznaje później, że wolałaby aż do Sądu Ostatecznego cierpieć męki „ognistej drogi” (potępienia), niż patrzeć nań dłużej,

<sup>287</sup> Por. *DI*, s. 74; *Lst. L. CCLXXVI*, s. 252; s. 253.

<sup>288</sup> Por. *DI*, s. 74.

<sup>289</sup> Por. *DI*, s. 74.

<sup>290</sup> *DI*, s. 74.

<sup>291</sup> Por. *DI*, s. 74-75; *Lst. L. CCLXXVI*, s. 252.

jak ów moment. Dodaje też, że ta „postać własna” diabła jest mniej lub bardziej straszna i odrażająca, zależnie od wielkości grzechów popełnianych przez człowieka<sup>292</sup>. Diabeł bowiem jest w piekle wykonawcą sprawiedliwości Bożej i wymierza karę proporcjonalnie do popełnionych grzechów<sup>293</sup>.

Czwartym rodzajem cierpienia potępionych jest ogień piekielny. Święta nie precyzuje bliżej natury tego ognia. Wyszczególnia jednak skutki jego działania. Ogień ten zatem: „pali boleśnie, ale nie trawi”, „dręczy i gnębi, ale nie niszczy”, zadaje natomiast cierpienia na różny sposób, według rodzaju i wielkości popełnionych grzechów<sup>294</sup>. I tak na przykład: skąpy, płonąc będzie w tym ogniu wraz z dobrami tego świata; okrutnik, będzie płonął wraz ze swym okrucieństwem; rozpustnik, wraz z rozpustą i swymi pożądaniami; zawistny, wraz ze swą nienawiścią do bliźniego itd.

We wszystkich rodzajach grzechów zaś, najbardziej będzie palić ich i zadawać mękę – miłość własna. Miłość własna bowiem – jak powiedzieliśmy wyżej – była przyczyną i leżała u podstaw każdego grzechu osobistego grzechu człowieka<sup>295</sup>.

Do powyższych czterech mąk dochodzą jeszcze takie jak: zimno, gorąco i zgrzytanie zębów<sup>296</sup>. Święta jednak poza ich wyszczególnieniem, nie daje żadnych wyjaśnień.

Idąc za nauką Kościoła Katarzyna uważa też, że wzrośnie intensywność powyższych mąk zarówno podczas Sądu Ostatecznego, jak i po nim. Wtedy bowiem nastąpi zmartwychwstanie ciał, a Syn Boży przyjdzie sądzić świat w całej mocy i potędze.

Mistyczka sienneńska wiąże i uzasadnia ten wzrost cierpienia w sposób następujący: Ponieważ ciało ludzkie brało udział zarówno w czynach dobrych jak i złych, dlatego na Sądzie Ostatecznym (jak też po nim), będzie brało udział zarówno w chwale zbawionych, jak i mękach potępionych<sup>297</sup>.

Następnym zatem rodzajem cierpienia podczas samego Sądu Ostatecznego, będzie widok Syna Bożego. Widok ten dla potępionych będzie pełen grozy, oraz napełni ich „wielką męką i przerażeniem”. O męce tej

<sup>292</sup> Por. *DI*, s. 74-75.

<sup>293</sup> Por. *DI*, s. 81.

<sup>294</sup> Por. *DI*, s. 75; s. 81.

<sup>295</sup> Por. *DI*, s. 81.

<sup>296</sup> Por. *DI*, s. 75; *Lst. L. CCLXXVI*, s. 253.

<sup>297</sup> Por. *DI*, s. 75; s. 80.

Katarzyna mówi w dwojakim znaczeniu. W znaczeniu pierwszym, męką, będzie dla nich widzenie Syna Bożego, jako pełnego „surowości” i „nie-nawiści do nich”<sup>298</sup>. Stanie się tak nie dlatego – tłumaczy – jakoby Chrystus w chwale miał się zmienić w swojej miłości. Stanie się tak, ze względu na „chorobę wzroku” /wzroku duchowego/ potępionych, którzy nie będą w stanie widzieć nic, prócz „mroku i ciemności”, ponieważ stracili światło nadprzyrodzone. To, że oko nie widzi blasku słońca, nie jest winą słońca, ale choroby wzroku. Podobnie odczuwanie przerażenia i męki u potępionych na widok Syna Bożego, nie będzie wypływało z Jego wrogości do nich, ale z braku światła nadprzyrodzonego będącego następstwem ich winy. Przez swoją winę bowiem stracili owe światło<sup>299</sup>.

W drugim znaczeniu dodatkową męką dla potępionych będzie widok brzydoty ich własnego, potępieniego ciała w świetle uwielbionej, ludzkiej natury Chrystusa, zjednoczonej z „czystością natury Boskiej”<sup>300</sup>. Cierpienie to będzie głównie polegało na niewyobrażalnym wstydzie, z powodu wyglądu własnego ciała, na którym będą widoczne wszystkie znamiona popełnionych grzechów. Znamiona te Katarzyna nazywa „piętnem niegodziwości, które będzie wyzierało z ich umęczonych i udręczonych ciał”<sup>301</sup>.

Podobne skutki jak widok Syna Człowieczego, będzie miał dla potępionych widok szczęśliwości zbawionych. Jak na tle światła bardziej widoczna jest ciemność, tak samo potępieni patrząc na szczęście i chwałę zbawionych będą wyraźniej widzieć swój stan. Przez ciała zbawionych bowiem będą „przeświecały”, wszystkie ich cierpienia zniesione dla Chrystusa. Wraz z cierpieniami zaś wszystkie cnoty jakimi się wyróżniali i chwałą jaką za to otrzymali. W świetle ich cnót i chwały, potępieni będą bardziej widzieć swoje grzechy i wady, a co za tym idzie, bardziej cierpieć z powodu wyrzutów sumienia, własnej brzydoty i hańby na jaką sobie zasłużyli<sup>302</sup>.

Po zmartwychwstaniu ciał wzrosną też męki potępionych z powodu potępienia tych ludzi, których zgorszenia i zdeprawowania w życiu ziemskim stali się przyczyną. Katarzyna wydaje się sądzić, że potępieni – gorszyciele, będą mieli realny udział w mękach swoich potępionych

---

<sup>298</sup> *Dl*, s. 76; s. 79.

<sup>299</sup> Por. *Dl*, s. 76; s. 79.

<sup>300</sup> *Dl*, s. 80.

<sup>301</sup> *Dl*, s. 80.

<sup>302</sup> Por. *Dl*, s. 80; s. 76-79.

ofiar<sup>303</sup>. W tym kontekście Święta interpretuje Ewangeliczną przypowieść o bogaczu i Łazarzu /por. Łk 16, 19-31/. Bogacz – według niej – pragnął przestrzec swoich braci przed mękami potępienia bynajmniej nie ze względu na ich zbawienie. Potępionym bowiem nie zależy, ani na zbawieniu innych, ani na chwale Bożej<sup>304</sup>. Jako najstarszy miał gorszący wpływ na postępowanie swoich braci. Gdy z otchłani widział, że stał się przyczyną ich potępienia, chciał ich ostrzec, ale tylko ze względu na grożące mu jeszcze większe męki i cierpienia<sup>305</sup>.

Święta sądzi też, że w piekle większe męki za podobne grzechy będą cierpieli ci, którzy żyli po Wcieleniu i Odkupieniu, niż żyjący wcześniej. Wychodzi bowiem z założenia, że kto więcej został obdarowany, ma większe zobowiązania wobec swego dobroczyńcy. Przez Wcielenie człowiek został nieskończenie wywyższony w swej ludzkiej naturze – niejako „stał się Bogiem”<sup>306</sup>, a przez Odkupienie – „został odrodzony dla łaski”<sup>307</sup>. Tym samym bardziej jest zobowiązany do miłości Boga, do oddawania mu czci i chwały po Odkupieniu, niż przed Odkupieniem. Nie czyniąc tego, popełnia większy grzech, a tym samym zasługuje na większą karę<sup>308</sup>. Kara ta będzie proporcjonalna do miary obdarowania. Mistyczka uważa, że im ktoś więcej otrzymał od Boga światła, im bardziej znał i rozumiał Pismo Święte, prawdy wiary i całe Objawienie Boże, tym bardziej będzie doświadczał wyżej opisanых mąk – gdy zostanie potępiony. Każdy zatem „fałszywy” chrześcijanin, który wyrzekł się światła wiary, będzie bardziej cierpiał od poganina, który nigdy nie miał tego światła. Każdy kapłan będzie karany surowiej, niż inni chrześcijanie, ponieważ miał większe światło wiedzy, większe poznanie prawdy objawionej, większe rozeznanie między dobrem a złem, i większe obowiązki związane z „urzędem” kapłańskim<sup>309</sup>.

W pismach Katarzyny można też znaleźć teksty mówiące o szczególnej męce potępionych, której istota ze względu na niewielki zakres ma-

<sup>303</sup> Por. *Dl*, s. 76.

<sup>304</sup> Por. *Dl*, s. 76; s. 164.

<sup>305</sup> Por. *Dl*, s. 76.

<sup>306</sup> Por. *Człowiek stał się Bogiem, a Bóg stał się Człowiekiem przez zjednoczenie natury boskiej z naturą ludzką – Dl*, s. 49.

<sup>307</sup> Por. *Czyż ludzie nic mi nie winni za to, że otrzymali skarb krwi, która ich odrodziła dla łaski? – Tamże*.

<sup>308</sup> Por. *Dl*, s. 48-49.

<sup>309</sup> Por. *Tak samo ci nieszczęśliwi kapłani za ten sam grzech będą ukarani surowiej, niż inni chrześcijanie, z powodu służby, którą im powierzyłem dla rozdawania stońca świętego Sakramentu i ponieważ posiadli światło wiedzy, które im pozwalało rozróżniać prawdę dla siebie i dla innych, gdyby chcieli. Toteż słusznie otrzymają sroższą karę – Dl*, s. 253-254; s. 49; s. 242; s. 245; *Lst*, *L. CCCX*, s. 282.

teriałów źródłowych jest mało rozumiała. Zarazem jednak wydaje się być ona – po niemożności oglądania Boga – najboleśniejszą konsekwencją grzechu. Męką tą jest – według Mistyczki – jasne widzenie i dogłębne doświadczanie swojej nicości. Jak mówiliśmy wyżej, Święta w wielu miejscach grzech nazywała „nicością”, a grzeszników „sługami nicości”<sup>310</sup>. Ponieważ człowiek za życia bezrozumnie szedł za tą „nicością”, w piekle w sposób wyjątkowy i jasny doświadcza owej „nicości”. Doświadcza jej zarówno w porządku łaski jak i w porządku bytu. W porządku łaski – ponieważ jest jej całkowicie pozbawiony i przez ten brak właśnie „staje się niczym”, w porządku bytu – ponieważ łaska w sensie ontycznym doskonalą i wywyższa naturę. Każdy zaś „byt, który traci swą doskonałość” może być – według Mistyczki – nazwany „niczym”<sup>311</sup>. Potępiony człowiek zatem „wraca do nicości”<sup>312</sup> w jednym i drugim wymiarze. Oczywiście w ustach Katarzyny ów „powrót do nicości” wydaje się być tylko określeniem bliskoznacznym. Autorka pragnie zapewne w taki sposób oddać ogrom cierpienia potępnego grzesznika z dogłębnego widzenia i doświadczania swojej nędzy, która wydaje się być bliższa aż samej nicości. Samego istnienia jednak – jak mówi na innym miejscu – nigdy nie mogą utracić, chociaż ze względu na niewyobrażalne męki bardzo tego pragną i bardzo o to proszą<sup>313</sup>.

Pomimo tak wielu opisanych mąk piekła, Święta jest zdania, że są one znacznie złagodzone przez miłosierdzie Boże. Autorka nie precyzuje tego, jakie cierpienia i w jaki sposób łagodzi je Bóg w swoim miłosierdziu. Stwierdza tylko ogólnie, że na tyle łagodzi ono sprawiedliwość Bożą w stosunku do potępionych, że nie ponoszą oni takiej kary, na jaką sobie zasłużyli<sup>314</sup>. Stwierdza też, że tak okazywane miłosierdzie Boże jest zarazem źródłem chwały Bożej, która nieustannie jaśnieje nawet w ciemnościach piekła<sup>315</sup>.

<sup>310</sup> Por. *DI*, s. 68; s. 71; s. 162; *Lst, L. CCLIV*, s. 231.

<sup>311</sup> Por. *W piekle człowiek znowu staje się niczym. Wraca do nicości nie tylko w porządku bytu, ale także w porządku łaski. Łaska doskonalą naturę ludzką. A coś co traci swą doskonałość, może być nazwane niczym – Mdl, M. XVI*, s. 66.

<sup>312</sup> *Tamże*.

<sup>313</sup> Por. *Potępieni nie tracą istnienia, przez żadną mękę, której doznają. Mówię ci, że proszą o śmierć i nie mogą jej osiągnąć, bo nie mogą stracić istnienia. Tracą istnienie łaski przez winę swoją, lecz nie istnienie – DI*, s. 49.

<sup>314</sup> Por. *W ciemnościach piekła świeci miłosierdzie Twoje nie zadając potępionym tak wielkiej kary, na jaką zasłużyli – DI*, s. 66; *Nawet w piekle jaśnieje chwala Twoja dzięki sprawiedliwości wymierzonej potępionym, a także dzięki miłosierdziu, jakie im okazałeś, zmniejszając karę, na jaką sobie zasłużyli – Mdl, M. XX*, s. 78.

<sup>315</sup> *Tamże*.

## WYKAZ SKRÓTÓW

- ILDL – S. Caterina da Siena, *Il Dialogo Della Divina Provvideza*, red. A. Puccetti, Edizioni Cantagalli – Siena 1980.
- DIAL – Św. Katarzyna ze Sieny, *Księga Miłosierdzia Bożego, czyli Dialog*, przeł. L. Staff, Verbinum MCMXLVIII.
- DI – Św. Katarzyna ze Sieny, *Dialog o Bożej Opatrzności, czyli Księga Boskiej Nauki*, przeł. L. Staff, „W drodze”, Poznań 1987.
- EP – S. Caterina da Siena, *Epostolario*, red. U. Meattini, Edizione Paoline – Roma 1979.
- EPT – *Le Lettere di S. Caterina da Siena*, red. P. Masciattelli, Casa Editrice Marzocco – Firenze 1939.
- L – List.
- LK – *Listy św. Katarzyny Sienieńskiej do Bł. Rajmunda Kapuańskiego*, przeł. J. Jankowski, Warszawa 1923.
- Lst – Św. Katarzyna ze Sieny, *Listy*, przeł. L. Grygiel, „W drodze”, Poznań 1988.
- M – *Modlitwa*.
- Mdl – Św. Katarzyna ze Sieny, *Modlitwy*, przeł. L. Grygiel, „W drodze”, Poznań 1990.
- OR – S. Caterina da Siena, *Le Orazioni*, red. G. Cavallini, Edizioni Cateriniane – Roma 1978.
- RGL – R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, tłum. S. Teresa, Poznań 1960.
- STh – Suma św. Tomasza z Akwinu
- TQ – A. Tanquerey, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, tłum. P. Mańkowski, Kraków 1928.

O. Jan Nowacki OP (ur. 1952 r.), dyrektor Ośrodka Kaznodziej-skiego OO. Dominikanów, doktorant w Sekcji Teologii Duchowości UKSW. Pozytywną recenzję artykułu przedstawił o. prof. dr hab. Jacek Salij OP.

## Summary

St. Catherine's teaching about the sufferings on the way of sin is based on her concept of sin. In her opinion sin is grounded on the love of oneself and of temporal things – without God, against God and more than God. The essential cause of the suffering of sinners lies, therefore, in this sinful love which St. Catherine calls self-love.

Man is the only creature on earth whose existence never ceases. Other earthly creatures are finite in their existence and in the ontological sense they are inferior to man. They were created for man, so that they might serve him (cf. Ps. 8,7), and not that man might serve them. As they are inferior they can never satisfy man's infinite desires. And infinite desires are the only infinite thing that man has in himself, being a creature endowed with never ending existence. The desires, therefore, can be satisfied only by somebody who is superior to man, that is, by the infinite and eternal God.

Man, therefore, when he loves and desires „finite things” in a disorderet way, that is more than God, can never be satisfied by them. Therefore „he is always hungry”, „always unsatiated”, and so he lives in continual torment and suffering because he has not and cannot have what he loves and desires, and he has not what he desires in the way he loves and desires it.

*Jan Nowacki OP*